Nr. 129. Kraków, Czwartek 10 Czerwca 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

„Wśród wielu przyjaciół"...

Kraków, 9 czerwca.

Nie po raz pierwszy odegrało Koło polskie decydującą niemal rolę w parlamencie; nie po raz pierwszy polscy ministrowie „grali pierwsze skrzypce" w koncercie austryackim. Polacy kleili i sklelili większość dla hr. Badeniego w Izbie poselskiej, oni tę większość trzymali przy życiu i organizowali walkę przeciwko brutalnym napaściom obstrukcyonistów niemieckich. Za to, gdy poseł polski zredagował adres do tronu w duchu ściśle autonomicznym i gdy większość, dzięki wyjątkowym stosunkom, adres ten przyjęła, — rząd w ostatniej chwili nie dopuścił do jego uchwalenia i zamknął sesyę wpierw, nim sobie tego większość życzyła. — A przecież w gabinecie przedlitawskim zasiada trzech Polaków, z których jeden jest prezydentem, nie mówiąc już o tem, że w rządzie wspólnym ster polityki zagranicznej spoczywa także w ręku Polaka!

Zdawałoby się więc, że jeśli kiedy, to teraz, wszystkie błogosławieństwa rządu centralnego spadną na poselstwo polskie, na kraj nasz i naród. Skończyło się na tem, że nie pozwolono nam w poważnej, konstytucyjnej formie wypowiedzieć opinii o kierunku, jaki przybrać powinna wewnętrzna polityka austryacka, że nie pozwolono nam załatwić ani jednej ważniejszej sprawy krajowej i narodowej.

A przecież jeżeli hr. Badeni zdobył się na chwalebną odwagę i przez rozporządzenia językowe zaznaczył swoją chęć złagodzenia, bogdaj w maleńkiej cząstce, istniejących antagonizmów narodowych, to obowiązkiem jego było nie krzywdzić równocześnie Polaków przez wstrzymywanie zatwierdzenia tego, co im Niemcy sami przyznali.

Dlaczegóż to, — ośmielamy się zapytać, — nie zatwierdził dotąd gabinet hr. Badeniego uchwały opawskiej Rady szkolnej, przyznającej gimnazyum cieszyńskiemu prawo publiczności? Czyż równouprawnienie narodowe na tem polega, aby w chwili wydawania rozporządzeń językowych dla Czechów odmawiać poważnej, polskiej większości narodowej na Śląsku tego, co w myśl obowiązujących ustaw jej się należy?

Wiemy, że posłowie z Koła polskiego patronowali w sprawie gimnazyum polskiego i u hr. Badeniego i u ministra oświaty bar. Gautscha. Nie widzimy powodu robić z tego tajemnicy, że przyrzeczono im solennie sprawę tę załatwić w myśl słusznych żądań Polaków, gdy tylko wyszumi się burza obstrukcyonistów niemieckich. Teraz należałoby spełnić przyrzeczenie; rok szkolny się kończy, najwyższy więc czas, aby rząd zatwierdził uchwałę opawskiej Rady szkolnej, przyznającą polskiemu gimnazyum w Cieszynie prawo publiczności. Przecież nie idzie tutaj o nic więcej, jak tylko o uszanowanie autonomii szkolnej na Śląsku. Właściwie, z tego wychodząc stanowiska, powinnaby śląska Rada szkolna zapytać się, co p. minister robi z jej uchwałą, dążącą do podniesienia szkolnictwa na Śląsku? Opawska Rada szkolna powinna wdzięczną tylko być Polakom w Galicyi za to, że przyczyniają się do utrzymania nowej szkoły średniej na Śląsku, odpowiadającej najwidoczniej koniecznej potrzebie, skoro tak liczną cieszy się frekwencyą. — Rzeczą więc tej Rady szkolnej, jako ciała autonomicznego, być powinno, poczynić starania, aby tej szkole, nie obciążającej ani miejskiego, ani krajowego, ani państwowego budżetu, przyznano bogdaj prawo publiczności. Skoro jednak opawska Rada szkolna do tego obowiązku się nie poczuwa, więc rządu jest obowiązkiem przypomnieć sobie, że ustawy zasadnicze nie od parady, istnieją, i że za ich wykonywanie nie kto inny, tylko on sam jest odpowiedzialny.

Jeżeli po tych wysługach, jakich ze strony Koła polskiego doznał nietylko rząd obecny, lecz wszystkie poprzednie; jeżeli w chwili, gdy polityka wewnętrzna i zagraniczna państwa spoczywa w ręku polskich ministrów — my, Polacy, dostarczający państwu kierujących mężów stanu, dający mu punkt oparcia w parlamencie, traktowani jesteśmy, jako ludność niemal z pod praw wyjęta: to zaiste uderzyć musimy w ton inny i głośniej upomnieć się o swoje prawa. Bo kończy się na tem, że my, za wysługi, połączone z niesłychaną z naszej strony ofiarnością, nawet tego słusznego wymiaru praw naszych narodowych doprosić się nie możemy, jakiego doznają inne kraje i ludy.

Gimnazyum polskie w Cieszynie przed zamknięciem roku szkolnego winno otrzymać prawo publiczności: to jest skromny nad wyraz postulat, z jakim poraz ostatni w tej formie zwracamy się do rządu. Nie prosimy o łaskę, — żądamy wymiaru prawa. To gimnazyum powinien utrzymywać rząd; my o tem wiemy i nie zapomnimy o tem wcale. Ale na razie żądając dla tej szkoły prawa publiczności, schodzimy poniżej miary tego, co się nam słusznie należy.

Jeżeli w najbliższym czasie rząd nie spełni tego żądania, użyć musimy środków, jakiemi wojują Niemcy. Więc gdy narodowcom i postępowcom niemieckim wolno urządzać wiece pangiermańskie na ziemi morawskiej i rzucać tam obelgi na Czechów i kraj nasz, to i nam nikt zabronić nie może urządzenia wiecu polskiego w Cieszynie, na który zjedzie pół Galicyi, aby zaprotestować przed całym światem, na tej prastarej, Piastowskiej ziemi, przeciw niesłychanemu uciskowi i krzywdzie, jakich tam doznaje ludność polska; nikt nie ma prawa wstrzymać nas od założenia w tej formie uroczystego protestu przeciw dalszemu praktykowaniu dotyczasowej metody rządu.

Tak jest. Jedyną drogą, jaka obecnie pozostaje nam do przeparcia naszych legalnych żądań, jest urządzenie, w drodze legalnej, poważnej siłą liczebną i argumentacyą demonstracyi przeciw stosunkom narodowościowym na Śląsku.

Nie jesteśmy stroną wyzywającą, lecz wyzwani bronić się musimy. Nie na to zdobywamy się na ofiarność i ostatni grosz ślemy na szkołę polską w Cieszynie, aby jej nawet odmawiano praw, nie połączonych z żadnym uszczerbkiem dla funduszów państwa. Ustępstwa nasze dla rządu kończyć się muszą tam, gdzie się zaczyna zaprzepaszczenie naszych narodowych interesów. Jeżeli hr. Badeni nie da nam prawa publiczności dla gimnazyum cieszyńskiego, — to musi nam je dać jego następca.

Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Kraków, 9 czerwca.

Z porządku dziennego, po uchwaleniu wczoraj wymienionych spraw, nastąpiły na pierwszem posiedzeniu wnioski Wydziału w sprawie czytelni dla młodzieży. W nieobecności referenta dra M. Maciszewskiego przedstawił je prof. K. Rawer, odczytując referat gruntownie opracowany, w którym skreślił genezę bibliotek szkolnych i domowej lektury uczniów w gimnazyach pruskich i niemieckich od r. 1823, jakoteż obecny stan tej sprawy w szkołach naszych i pracę Towarzystwa na tem polu. W końcu na podstawie opinii pedagogów niemieckich i własnego doświadczenia przedstawił następujące wnioski:

„Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że obecny stan bibliotek dla młodzieży i obecny sposób wypożyczania z nich książek nie czynią zadość wielkiemu znaczeniu czytelni dla młodzieży. Z tego powodu Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi Towarzystwa, ażeby przy pomocy osobnej komisyi na podstawie inwentarzy bibliotek szkolnych wydał katalog książek stosownych dla młodzieży szkolnej z oznaczeniem, dla której klasy każda książka może być przeznaczoną; corocznie we wrześniowym zeszycie czasopisma *Muzeum* ogłaszał spis książek, wydanych w ciągu roku z uwzględnieniem tego samego podziału; zajął się wydawnictwem książek dla młodzieży klas wyższych, czy to bezpośrednio, jak dotąd, czy za pośrednictwem prywatnego nakładcy, któremuby Towarzystwo dostarczało materyału odpowiedniego; przedstawił krajowej Radzie szkolnej potrzebę podjęcia wydawnictwa niemieckich książek, zajmująco a łatwym językiem napisanych, dla naszych uczniów szkół średnich.

„Walne Zgromadzenie uznaje potrzebę, ażeby wypożyczaniem dzieł z bibliotek szkolnych zajmowali się nauczyciele języka polskiego i niemieckiego, z których pierwsi wypożyczaliby swoim uczniom książki polskie, drudzy niemieckie".

Dyr. dr. Ignacy Petelenz zwraca uwagę na dotkliwy brak stosownych dla młodzieży książek z zakresu wynalazków, odkryć, wykopalisk, fauny, flory, etnografii, geologii, geografii i t. p. Brakowi temu zaradziłby mogli sami nauczyciele, gdyby się do pracy gorliwie zabrali. O nakładców nie trzeba się lękać. Rada szkolna popierałaby z pewnością takie wydawnictwa, a i Akademia Umiejętności nie odmówiłaby im pomocy, dostarczając n. p. kliszów, których wielki posiada wybór.

Prof. Fr. Habura sądzi, iż w każdej klasie powinna być szafa z książkami, dla uczniów tego wieku odpowiedniemi, że bibliotekarze powinni otrzymywać wynagrodzenie za swą czynność, że do lektury prywatnej nie powinno się zmuszać, a wreszcie, iż książki dawane młodzieży powinny zalecać się nietylko treścią i stylem, lecz także jednostajną pisownią.

Prof. dr. Ziembicki przemawia za urządzaniem bibliotek klasowych pod zarządem gospodarzy klas lub profesorów języka polskiego i niemieckiego. Zarazem na podstawie własnych doświadczeń zaleca, aby w każdej klasie znajdował się spis książek, uwzględniający rozmaite działy.

Ks. dr. Pechnik oświadcza się również za ustanowieniem bibliotekarzy klasowych, dodając, iż biblioteki powinny zawierać książki do lektury łacińskiej i greckiej.

Dr. A. Kurpiel przedstawia trudności wydawnicze, z jakiemi walczyć muszą autorowie książek. Aby praca przynosiła im jaką korzyść, trzeba postarać się o odpowiednie fundusze. Należałoby pomyśleć o dotacyach na rzecz bibliotek dla młodzieży, bo zapas książek, któremi zwykle rozporządzają, nie zaspakaja potrzeb uczniów.

Prof. St. Babiński sądzi, iż praca bibiotekarska, zabierająca wiele czasu, powinna być rozdzielona pomiędzy kilku nauczycieli; jeżeli porucza się ją jednemu, to trzeba mu przyznać stosowną remuneracyę.

Radca szkolny Br. Trzaskowski mniema, iż dla skontrolowania, czy uczeń wypożyczoną książkę z korzyścią przeczytał, należy żądać od niego sprawozdania. Aby zaś ta kontrola była mniej uciążliwą, mogliby uczniowie zdawać sprawę przed rozmaitymi profesorami ustnie lub piśmiennie.

Dyr. J. Rotter mniema, że wnioski referenta dążą do zaprowadzenia szablonu, dla istoty rzeczy bardzo szkodliwego. Sprawa bibliotek szkolnych wejdzie na lepsze tory, jeśli się im zapewni większe dotacye, dla tego wnosi, aby Wydział Towarzystwa postarał się o wyjednanie odpowiednich dotacyj dla bibliotek szkolnych i remuneracyj dla nauczycieli, zarządzających bibliotekami; aby wezwał wszystkie Koła do przedstawienia wniosków w kierunku najlepszego urządzenia bibliotek dla młodzieży.

Na wniosek prof. J. Winkowskiego odłożono dalszy tok dyskusyi na drugie posiedzenie, które odbyło się o godzinie 4 popołudniu. Zabierali jeszcze w tej sprawie głos pp. Winkowski, Zawiliński, Ziembicki, Pechnik, Rotter, Kurpiel i referent, który przychylił się do żądania, aby wszystkie wnioski, które się w dyskusyi wyłoniły, przekazać Wydziałowi do rozpatrzenia i załatwienia. Zgromadzenie oświadczyło się za tem prawie jednomyślnie.

Imieniem komisyi kontrolującej wniósł prof. K. Bobek, aby Wydziałowi udzielono absolutoryum, a funkcyonaryuszom wyrażono podziękowanie za sumienne i skuteczne spełnianie obowiązków. Wniosek przyjęto.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Wydziału, a podczas skrutynium przedstawił dr. M. Warmski w bardzo gruntownym, pięknie opracowanym referacie wnioski Wydziału w sprawie obowiązkowej nauki gimnastyki. Wnioski te opiewają:

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych wyraża przekonanie, że

1) wprowadzenie obowiązkowej dwugodzinnej nauki gimnastyki nie powinno

a) naruszać jednorazowej nauki szkolnej;

b) powiększać ogólnej liczby godzin szkolnych;

2) obowiązkowa nauka gimnastyki powinna być bezzwłocznie wprowadzona tylko tam, gdzie się znajdą potrzebne do tego warunki (należycie urządzona sala i odpowiednie siły nauczycielskie).

W dyskusyi nad temi wnioskami zabierali głos pp. dr. Ziembicki, opisując postępowanie przy nauce gimnastyki w Niemczech; dr. Krotoski, żądając, aby nauka gimnastyki odbywała się nie klasami, lecz w większych oddziałach i aby nauczyciele gimnastyki byli używani do nauki innych przedmiotów; dr. J. Petelenz, przedstawiając potrzebę zasadniczej reformy szkół średnich i nadzoru lekarskiego; dr. A. Kurpiel, popierając wnioski wydziału; dr. B. Mańkowski, zwalczając zdanie dr. Krotoskiego; dr. H. Jordan, przedstawiając doniosłość wychowania fizycznego i szkodę, jaką przynieść może nauka gimnastyki, jeśli nie będzie prowadzona pod nadzorem lekarzy przez nauczycieli odpowiednio wykształconych. Mogliby jej ze skutkiem udzielać także nauczyciele innych przedmiotów obowiązkowych, jeżeli mają do tego kwalifikacyę.

Po przemówieniu referenta przyjęto jednomyślnie wszystkie wnioski wydziału bez zmiany. Następnie ogłosił przewodniczący znany już naszym czytelnikom wynik wyborów wydziału.

Nowemu wydziałowi przekazano do załatwienia wnioski prof. Kunza w sprawie międzynarodowego kongresu pedagogicznego i prof. Hecka w sprawie rozszerzenia czasopisma *Muzeum*, jakoteż w sprawie walnych zgromadzeń Towarzystwa. Na tem zamknięto drugie posiedzenie.

Trzecie posiedzenie odbyło się w poniedziałek 7 bm. o godzinie 9 rano w szkole realnej. Prof. Stanisław Bednarski miał tu nader pouczający odczyt o znaczeniu scyoptykonu w nauce poglądowej, wymieniając zarazem wszystkie środki, które w ostatnich czasach pojawiły się za granicą na tem polu. Po odczycie nastąpiły demonstracye z różnych zakresów nauki, przeplatane objaśnieniami, które podawał dr. J. Petelenz.

W końcu dyr. Fr. Próchnicki, zamykając walne zgromadzenie, podziękował zebranym za gorliwy udział w posiedzeniach, a kolegom krakowskim za serdeczne przyjęcie. Zarazem zaprosił wszystkich na przyszłe zgromadzenie do Lwowa. Imieniem zaś zebranych wyraził prof. R. Zawiliński gorące uznanie dyr. Próchnickiemu za bezstronne kierownictwo obradami, a całemu wydziałowi za wytrwałą i skuteczną pracę.

Wiec narodowców niemieckich.

W Bernie odbył się w Zielone Święta wiec morawskich mężów zaufania, urządzony przez postępowców i narodowców niemieckich. Na zebranie stawili się prawie wszyscy niemieccy posłowie na Sejm morawski i przedstawiciele Niemców morawskich w Radzie państwa.

Uczestników powitał imieniem niemieckiego stronnictwa postępowego na Morawach, członek Wydziału krajowego dr. Fux, zaznaczając, że wiec powinien jasno sformułować protest niemieckich wyborców przeciw rozporządzeniom językowym. Imieniem niemieckiego stronnictwa ludowego na Morawach powitał zebranych p. Brass, który uderzył na pp. Dipaulego i Ebenhocha i nazwał ich zdrajcami narodu. Mowca zaznaczył, że dziś Niemcy na nikogo liczyć nie mogą a tylko własnemi siłami starać się muszą o utrzymanie niemieckości w krajach, w Sudetach leżących. Burmistrz Berna dr. Wieser powitał uczestników wiecu imieniem miasta, poczem dr. Fux w gwałtownej mowie uderzył na rząd, który, jego zdaniem, naruszył § 19 ustawy

---

HAMLIN-GARLAND.

TRZECIA IZBA.

(Przekład z angielskiego).

16 (Ciąg dalszy).

VIII.

Poranne, niedzielne dzienniki mówiły tylko o ankiecie: dwadzieścia kolumn stenograficznych sprawozdań prac komisyi, opinie przywódców partyj, polityków i komentarze redakcyj zapełniały całkowicie część dziennika, przeznaczoną na wiadomości. Czuć jednak było zasadniczą zmianę tonu w artykułach. Kiedy się zaczęło przesłuchanie świadków, cała prasa, nawet nie przychylna Tuttlemu, atakowała łagodnie „wielkie kompanie, mające stanowczy wpływ w ciele ustawodawczem" i wyrażała się pochlebnie o „odwadze młodego radykała, chcącego się przekonać raz nareszcie, na czem polega osławiona władza Trzeciej Izby". Niektóre dzienniki szły jeszcze dalej, mówiąc: „Jeżeli jest prawdą, że Trzecia Izba (której istnienia nikt nie zaprzecza) popełniła nadużycia, o jakie ją oskarżają, to niema dość surowej kary dla gorszycieli moralności publicznej". — Lecz cnotliwe oburzenie zmniejszało się z dnia na dzień i Tuttle, czytając niedzielne dzienniki, przekonał się, że mówią o nim, jako o „młodym nieuku, pełnym zarozumiałości, który dla prostych plotek oszustów i awanturników wciągnął senat w nędzne śledztwo, zwołane jedynie w tym celu, aby wystawić całe ciało ustawodawcze na pośmiewisko amerykańskiego ludu...." Nawet dzienniki jego partyi zaczęły żałować, że nie zbadał lepiej terenu, nim rozpoczął tak ciężką walkę z wielką kompanią. Odpychały z oburzeniem myśl, żeby one były rzecznikami śledztwa i dochodzeń, zostawiając samemu Tuttlemu całą odpowiedzialność za sprawę, prowadzoną „wbrew zdaniu przyjaciół"...

Na widok tych zdradliwych wykrętów, tych ubliżających mu określeń, biedny Tuttle zbladł z gniewu.

— Patrz — odezwał się do Hilla, swego zwolennika, który jadł z nim śniadanie — własne moje dzienniki zwracają się przeciw mnie, i to właśnie świadczy o wpływie pieniędzy. Nie mówię, aby były zupełnie przekupione, lecz odkąd zaczynają wątpić w powodzenie sprawy, stają po stronie mocniejszej i potępiają człowieka, którego przyjaźń jest dla nich mniej korzystną.

Hill był w dość złym humorze i na wszystko zapatrywał się czarno.

— Porzuć tę sprawę, Tuttle, nic nie poradzisz, publika nie będzie nas popierać, mówię ci, odstąp od niej. Możemy w końcu znieść obecny stan rzeczy, kiedy publika go przyjmuje.

— Nie odstąpię — zawołał Tuttle, a spojrzenie jego wyrażało żelazną wolę, — nie odstąpię i dowiodę.

— Niepodobna, chyba że ci się uda skłonić którego z przedstawicieli do zeznania pod przysięgą, że mu robiono propozycyę prze...

— Gdybym tylko mógł — przerwał Tuttle — skompromitować Brennana lub Foxa, każdy z nich powiedziałby, co wie, aby siebie ratować. Wtedy publiczność...

— Wtedy publiczność pójdzie zaraz za tobą. Straszliwie się niepokoi, gdy ktoś ośmiela się napadać na nabyte prawa, lecz człowiek traci nabyte prawa od chwili, gdy go uważają za zgubionego. Jabym ci radził zaczepić Patta Murnabana, lub którego z nich.

Dla członków Trzeciej Izby niedziela była dniem pracy. Przedsionki Hilliarda były przepełnione ludźmi, rozprawiającymi o śledztwie, a w gabinecie Brennana odbywała się rada wojenna.

Brennan, jak zwykle, był spokojny, Fox trochę nerwowy, a zacny ich adwokat, Robert Binney, miał minę poważną. Był to mały człowieczek, bardzo łysy. Powiedziano mu niegdyś, że jest podobny do Ingersolla; odtąd zawsze się golił. Nadzwyczaj zdolny prawnik, mówił powoli „gwarą nowojorskiego stanu", jak się wyrażają ludzie z zachodu, to jest silnie przez nos, nie wymawiając kilku liter.

— Nie mówcie tylko sadnżo — odezwał się, przerywając Brennanowi; — często się zdarza, że się traci jasne pojęcie o sprawie przez zbytek szczegółów. Przyznajesz pan, żeś dawał pieniądze Trzeciej Izbie i czyn ten uważasz za legalny. Co oni dalej robili, nic, naturalnie, nie wiesz.

— Nic nie wiem — odparł Brennan.

— Doskonale, — proszę mi zostawić chwilę czasu.

Sposób ten był doskonałym, aby dać poznać adwokatowi tyle prawdy, ile potrzebował do dojrzenia słabych stron, a nie dosyć, aby mógł być oskarżonym o wspólnictwo. Długie doświadczenie spoufaliło Binneya z tego rodzaju wykrętami, a prawdziwie wielka inteligencya, pozwalająca mu chwytać w lot każdą sytuacyę, uczyniła z niego jednego z pierwszych adwokatów swego czasu. Dumny był z swej zręczności wyprowadzania sądów w pole.

— Nasz plan — mówił — polega obecnie na roli kretów: siedzieć w dziurze i pozwolić psu skrobać ziemię. Siedźcie cicho, czekajcie, niech oni przyjdą.

— Nadto bierna rola — odparł Brennan. — Osobiście nie zgadzam się na nią, ale w teoryi projekt jest dobry, chociaż zbyt denerwuje siedzenie w dziurze i słuchanie skrobania psa.

— A jednak musicie się na to zgodzić — rzekł Binney, odchodząc.

Gdy zostali sami, zaczęli mówić bardziej otwarcie. Davis był silnie zdenerwowany.

— Niechby raz wszystko dyabli wzięli! — zawołał.

— Co to, to nie — zaprzeczył Fox. — Ty tylko jesteś bardzo zmęczony i dobrzebyś zrobił, gdybyś spędził dzisiejszy wieczór na wybrzeżu i odpoczął sobie. Tom i ja zabierzemy się do pracy; musimy nauczyć wszystkich, jak mają świadczyć. Postanawiamy trzymać się systemu przyznania, żeśmy dawali pieniądze Trzeciej Izbie, wykazując, że okoliczności zmusiły nas do takiego postępowania.

— Co zresztą jest prawdą — przerwał Davis.

— Naturalnie, że prawdą — powtórzył Fox, jak echo.

— Teraz wszystko idzie dobrze. My z Tomem będziemy czuwać, aby czoło naszej armii nie zostało złamane. Każdy świadek musi być dobrze przygotowany, bo żaden z nich nie umiałby sobie dać rady — lecz nie ma nic łatwiejszego, jak wywieść w pole publiczność. Podczas kiedy ta „biedna, niewinna publiczność" czytała niedzielne poranne dzienniki, albo szła z żonami i córkami do kościołów, „Trzecia Izba" pracowała nad udoskonaleniem obrony z gorliwością, czyniącą z usiłowań przyjemność i dającą zwykle powodzenie. Bezmyślny, gadatliwy i krzykliwy tłum nie posiada organizacyi, energii i nerwu jedności akcyi, za to szkodliwe siły społeczeństwa zawsze się łączą i działają jak jeden mąż. W bardzo wyjątkowych tylko razach można ich złapać na wypoczynku, lub nie dość czujnych.

Tuttle znał doskonale pozycye obrony i siedząc w fotelu po śniadaniu przechodził myślą cały teren walki. Zaciskał zęby, że musi się usprawiedliwiać, ponieważ na niego spadła osobista odpowiedzialność, za oskarżenia, które w rzeczywistości wniesione były przez wszystkich; jemu przypadał zaszczyt przekonania, że są słuszne.

Cały dzień studyował swój plan, szukając sposobu, któryby miał prawdopodobieństwo zwycięstwa. Kilku przyjaciół odwiedziło go, lecz mu nic nie umieli poradzić, przeważnie radzili, aby odstąpił od oskarżenia.

— Ośmieszą cię tylko, Wilsonie, i to się na nic nie przyda. Całą sprawę postawią na stanowisku politycznej kłótni i zgubią cię w oczach twoich wyborców.

— Niech robią, co im się podoba — zawołał Tuttle, — ja będę walczył do ostatniego tchu. Gdybyście jednak wy chcieli mi pomagać! Czy uważacie ich za winnych?

— Nie wątpimy ani na chwilę.

— Więc dlaczego mnie nie popieracie?

Wzruszali ramionami.

— Gdybyście spełniali obowiązek, wy i wielu innych — zawołał Tuttle z namiętnością, — zdemaskowalibyśmy potęgę „Zjednoczenia" lub jakiejkolwiek innej kompanii, ponieważ nie chcecie otwarcie przyznać się do swych przekonań...

— Po co się przyznawać, kiedy się nie ma dowodów? Ty także nic nie dowiedziesz, chyba znajdziesz kogo, coby chciał świadczyć przeciw swoim wspólnikom, a to zupełnie niemożliwe...

Zostawili Tuttlego na pastwę problematu: jakim sposobem znaleźć faktyczne, prawdziwe świadectwo. Wsiadając po południu na statek, płynący do Waterside, suszył sobie mózg nad rozwiązaniem tej zagadki.

Szalone pomysły przychodziły mu do głowy: iść do Sheehana i kupić od niego zeznanie. Gotów był poświęcić połowę swej małej fortunki.

— Cóż za głupstwo — pomyślał, tracąc prawie głowę. Próbował nadać inny kierunek myślom, zwracając oczy na olśniewającą wodę, otoczoną zielonemi wzgórzami.

Gromadka ludzi zbliżyła się do niego wypytując o szczegóły procesu. Wszyscy pokazywali go sobie palcami; był pewny, że się z niego śmieją i szydzą.

zasadniczej państwa, wydając rozporządzenia językowe. W dalszym ciągu wywodów swoich zaznaczył mowca, że Niemcy walczyć będą musieli w dwóch kierunkach: przeciw Czechom i przeciw klerykałom. Czesi nigdy nie uznawali Rady państwa; Galicya wysyła zawsze tylko delegacyę do Wiednia. *(Głosy: Odłączyć Galicyę!).*

Dr. Fux: Nie miałbym nic przeciw odłączeniu Galicyi od Austryi. *(Oklaski. Głosy: Tylko odłączyć! Precz!).* Klerykali zwracają zawsze oczy w kierunku Rzymu, a należą obecnie do większości parlamentarnej, która zagarnęła dla siebie miejsca w prezydyum i komisyach, nas Niemców zaś, którzy zawsze najbliżej państwa stoimy, gniotą i uciskają. Będzie tedy trzeba powiedzieć rządowi: „Jeżeli ty sądzisz, że obejdziesz się bez Niemców, to załatwiaj sobie sam swoje interesy“.

Mowca wzywa w dalszym ciągu wyborców do popierania swych posłów na każdym kroku w walce z rządem i zaznacza w końcu, że byłoby to niegodnem ze strony Niemców, gdyby wstąpili na drogę pertraktacyj z Czechami wobec istniejących rozporządzeń językowych. *(Grzmiące oklaski.)*

P. Kaniak odczytał następnie rezolucyę przeciw rozporządzeniom językowym, które zagrażają jedności i ustawom zasadniczym państwa, i głęboko upokarzają narodowe uczucia Niemców.

Rezolucyę tę przyjęto, poczem dr. Gross omawiał sytuacyę parlamentarną i wyliczał ustawy, które posłowie niemieccy obstrukcyą swą udaremnili. Mowca zaznaczył, że między rządem a większością parlamentarną istnieją wielkie różnice i że żadna ze stron drugiej ustąpić nie chce. Omawiając projekt adresu większości zaznaczył mowca, że zagraża on całości monarchii i żąda federalistycznego ustroju państwa. Kończąc wywody zaznaczył dr. Gross, że Niemcy gotowi są do porozumienia ze swoimi przeciwnikami narodowymi, ale nigdy nie podadzą ręki do zgody, gdy istnieć będą rozporządzenia językowe.

Po tych przemowach wiec zamknięto wśród oklasków zgromadzonych. Narodowcy niemieccy zaintonowali: *„Wacht am Rhein“.*

Z epizodów wojny grecko-tureckiej.

(Straty Greków. — Panika w Lamii).

Jakie straty poniosła w rzeczywistości Grecya przez ostatnią wojnę, dziś nie da się jeszcze obliczyć, z podanych jednak przez źródła tureckie szczegółów, można sobie wyrobić o tem pewne wyobrażenie. I tak, w magazynach prowiantowych, tylko w Larissie i Volo, zabrano Grekom: 8.000 hl. pszenicy, 2.000 hl. jęczmienia, 800 hl. tytoniu i przeszło dwa miliony klgr. siana i owsa. Ile zrabowano domów i sklepów, tego ani teraz, ani później nikt nie będzie dokładnie wiedział. Szczególniej ucierpiały miasta i wsie, położone wzdłuż głównych linij, po których posuwały się wojska tureckie, jak Tyrnavos, Larissa, Rizomylos, Maimuli i t. d. Najcięższe jednak straty dotknęły gospodarkę rolną w Tessalii, gdyż właśnie z wiosną potrzebują winnice, oliwki i pola wiele rąk do pracy, których teraz brakowało. Nie zasadzono tytoniu, nie poczyniono zasiewów jarych, a zależy jedynie od wcześniejszego, lub późniejszego zawarcia pokoju, czy Tessalczycy zbiorą resztki ocalałych ozimin.

Trzody bydła i owiec, stanowiące znaczną część bogactwa mieszkańców Tessalii, ucierpiały ogromnie, a to nietylko przez rekwizycye tureckie, ale także skutkiem forsownego przepędzania ich z miejsca na miejsce przez uciekających mieszkańców, skutkiem braku paszy i skutkiem niepogody. A ileż to ludzi zginęło z tych samych przyczyn, w czasie spóźnionej wiosny tegorocznej na równinach tessalskich?... Położenie nie wiele polepszy się po zawarciu pokoju. Przedewszystkiem potrzeba będzie dostarczyć bezprocentowo znacznych kapitałów rolnikom tessalskim, aby mogli choćby w najprymitywniejszy sposób na nowo założyć zniszczone gospodarstwa. Następnie rząd grecki będzie musiał zwrócić Tessalczykom wartość zarekwirowanego przez siebie bydła i rozmaitych dostaw w naturze. Z tego wynika, że Tessalia, ta najbogatsza prowincya Grecyi, aby przyjść mogła do stosunków normalnych, powinna być przez lat kilka uwolniona od podatków, wtedy jednak odpadnie rządowi znaczna część dochodów, teraz potrzebnych mu więcej, niż kiedykolwiek.

Naoczny świadek ostatnich chwil wojny, tak opisuje swoje wrażenia:

Straszne zamięszanie panowało w Lamii, stołecznem mieście Ftiotydy i Focydy, w czasie odwrotu wojsk greckich. Droga, prowadząca z Lamii do Hagia-Mariny, zajęta była w zupełności przez wozy, zaprzężone wołami. Na wozach siedziały całe rodziny uciekających, leżeli ranni, zabici, bagaże, amunicya, broń i t. d. W Lamii następca tronu znajdował się w urzędzie telegraficznym, korespondując wprost z królem i królową, przy drzwiach zamkniętych; jego sztab generalny oczekiwał na dworze. Kilku oficerów, rozłożywszy na ziemi płaszcze, ulegając fizycznemu wyczerpaniu, zasnęło na miejscu — inni stali w posępnem milczeniu, paląc papierosy. Wreszcie wyszedł następca tronu i oznajmił im, że zawieszenie broni zawarto.

W nocy, wypuszczeni poprzednio z więzień zbrodniarze, chcieli wzniecić panikę, aby módz potem bez przeszkody miasto zrabować. — Osiągnęli oni swój cel, gdyż z okrzykiem: „Turcy! Turcy!“ wszyscy mieszkańcy poczęli w największem przerażeniu uciekać z domów na ulice i za miasto. Tymczasem rozpoczął się rabunek, w którym niestety wzięło udział wielu żołnierzy wojska liniowego.

Trudne do opisania zamięszanie panowało na stacyi pocztowej, skąd uciekli wszyscy urzędnicy, a gdzie zostały tylko próżne koperty z listów pieniężnych. Turków przytem ani śladu. W końcu udało się przecież prefektowi powstrzymać przynajmniej żołnierzy od ucieczki, ale ludność cywilna opuściła już miasto....

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 czerwca.

Przed kilku dniami umieściliśmy artykuł p. t. „Nowe działo“, który, nawiasem mówiąc, przedrukowały niektóre dzienniki bez podania źródła. W artykule tym zaznaczyliśmy, że bardzo prawdopodobnie artylerya polowa Austro-Węgier w nowe działa zaopatrzoną będzie i to w bliżskiej przyszłości.

Przewidywania nasze spełniły się nader prędko. Oto, co pisze dobrze pod względem spraw wojskowych informowana wiedeńska *„Reichswehr“* w nr. z dnia 8 b. m.:

„Dnia 3 b. m. udała się wielka komisya na strzelnicę pod Felixdorfem, gdzie w obecności wspólnego ministra wojny i szefa sztabu generalnego próbowano nowego polowego działa. Obecnie są Austro-Węgry w możności, podobnie jak Niemcy, uzbroić swą armię w najkrótszym czasie w działo o wiele lepsze, niż dotychczasowe“.

Możemy więc krzepić się nadzieją, że minister wojny zażąda znowu dziesiątek milionów na nowe pomysły cywilizacyjne!

Podróż prezydenta Faure'a do Rosyi.

Wiadomości o zamierzonej podróży prezydenta Faure'a do Rosyi brzmią znowu cokolwiek sprzecznie. Gdy bowiem przed kilku dniami pojawiła się wiadomość, że prezydent pojedzie do Rosyi stanowczo 25 lipca, obecnie urzędownie obwieszczono, że w pierwszych dniach sierpnia prezydent Faure będzie na uroczystościach w Orange; tym sposobem miałby za mało czasu na pobyt w Rosyi, oraz na podróż tam i z powrotem. *Gaulois* zaś utrzymuje, że prezydent pojedzie do Rosyi dopiero z końcem sierpnia, a więc po uroczystościach w Orange. W ogóle zresztą zapowiedziana podróż prezydenta Faure'a do Rosyi napotyka rozmaite trudności. W kołach parlamentarnych budzi niezadowolenie ta okoliczność, że prezydenci Izby i senatu według projektu nie mają towarzyszyć prezydentowi republiki w tej podróży. Mówią nawet, że Loubet i Brisson naradzali się w tej sprawie i wobec usunięcia ich od wizyty w Rosyi, chcą wspólnie poczynić jakieś kroki. Wreszcie kwestya pokrycia kosztów podróży nasuwa także wątpliwości. Zażądać kredytu na podróż od parlamentu byłoby najprostszą rzeczą, ale mogłoby to wywołać protesty ze strony skrajnej lewicy i dać powód do dyskusyi, ze względu na Rosyę nader drażliwej. Wobec tego ministerstwo rozważy, czy nie dałoby się pokryć kosztów podróży prezydenta częścią ze zwykłego budżetu ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa marynarki, częścią zaś z prywatnej kasy Faure'a.

Protest socyalistów francuskich.

Znany organ socyalistów francuskich *La Petite République* ogłasza protest socyalistycznej frakcyi parlamentarnej przeciwko wydaleniu z Izby deputowanego Gérault-Richarda, będącego zarazem redaktorem tego organu.

Protest brzmi, jak następuje:

„Obywatele! Z woli służalczej większości, obywatel Gérault Richard wykluczony został z Izby deputowanych na trzydzieści posiedzeń.

W chwili kiedy minister Turrel, z polecenia kompanii kopalń węgla w Grand-Combe, bronił kapitalistów, miotając kłamstwa przeciw robotnikom, Gérault Richard zaprotestował przeciw oszczercy. Wówczas deputowani większości zażądali wyznaczenia kary, — policyanci na żołdzie kapitalistów.

Gérault Richard wyrzucił im ten niski czyn policyjny i za to prezydent Brisson ugodził go nieumiarkowanie i niesprawiedliwie.

Regulamin został tak jawnie pogwałcony, że kiedy Jaurès chciał w naszem imieniu zaprotestować przeciwko stronniczości przewodniczącego, ten odmówił mu głosu i, gwałcąc raz jeszcze wolność trybuny, zawiesił posiedzenie i uciekł co prędzej.

Obywatele! Powinniście wraz z nami potępić podobne zamachy na nasze prawo, wymierzane przeciwko nam przez naszych nieprzyjaciół z nienawiści do robotników, i liczcie na nas zawsze, że walczyć będzieny wytrwale i bez pardonu z burżoazyą kapitalistyczną i klerykalną, nieulęknieni wobec tych gwałtów policyjnych i parlamentarnych“.

Protest ten podpisało 44 deputowanych frakcyi socyalistycznej.

Z Izby sądowej.

Lwów, 8 czerwca.

(Gwałty wyborcze w Dawidowie).

W odpowiedzi na wnioski obrońców, żądających przeprowadzenia rozprawy o gwałty dawidowskie przed sądem przysięgłych, ogłosił trybunał uchwałę, mocą której uznał się kompetentnym do rozstrzygnięcia sprawy.

Przed rozpoczęciem ostatecznych wywodów stron, odstąpił prokurator od oskarżenia pociąganych do odpowiedzialności: Śmietańskiego, Arenda i Jasińskiego, a trybunał natychmiast ogłosił wyrok uwalniający.

Następnie zabrał ponownie głos prokurator Seredowski i zaznaczył, że wybory dawidowskie są dowodem, jak zgubną jest metoda agitacyjna, polegająca na wzajemnem jątrzeniu klas społecznych. Na szeregu zebrań, odbytych w Dawidowie, pod pozorem uświadamiania ludu, sączono jad w jego serca, podburzano go gwałtownie przeciwko innym klasom. Panów przedstawiano jako wyzyskiwaczy i wrogów, czyhających na swobodę ludu. Posiew nienawiści padł na żyzną rolę.

Niejednokrotnie przy wyborach zdarzały się krwawe zajścia, ale faktów, podobnych obecnym, faktu zwierzęcego zamordowania komisarza, przez rząd ustanowionego, faktu szturmu na koszary żandarmeryi, trudno chyba znaleźć w rocznikach wyborczych. Tem bardziej wołającemi o karę są czyny obecne, że zaburzenie bynajmniej prowokowanem nie było przez władze wyborcze. Popielowi i jego pełnemu miary postępowaniu, nie można zrobić żadnego zarzutu. Podnoszono przeciw niemu, jakoby komuś w przeddzień wyborów miał powiedzieć, iż nazajutrz zabity zostanie chłop, że komisya rzekomo była uzbrojona w rewolwery, i t. d., ale to wszystko okazało się czystą fantazyą.

Wybory same i akcya przedwyborcza — powiada z naciskiem prokurator — były legalne. Nie tedy okoliczności, leżące w samym wyborze, ale agitacya postronna wywołała zbrodnię. Jeśli czem winien był Popiel, to chyba tem tylko, że ufał ludności, z którą znajdował się w codziennych stosunkach i zrzekł się proponowanej asysty wojskowej.

Następnie rozpatrywał prokurator szczegółowo winę poszczególnych oskarżonych, domagając się ich zasądzenia; wskazuje jednak na okoliczności łagodzące: na nienaganne dotychczasowe życie oskarżonych, na szał, jakiemu ulegli w tłumie, wreszcie na to, że zostali obałamuceni przez niesumienną agitacyę.

Po krótkiej przerwie rozpoczęły się następnie przemówienia obrońców.

Pierwszy z obrońców, dr. Sumper, rozpoczął od zapewnienia, iż świadom jest obowiązków, jakie wkłada nań obrona w tak ważnej sprawie. Wobec sądu obowiązany jest do zupełnej lojalności, stanie na gruncie prawa i niewykraczania poza granice sprawy; wobec oskarżonych obrońca powinien — jak mówi poeta — „mieć serce i patrzeć w serce“.

Następnie przychodzi dr. Sumper do skreślenia warunków, w jakich odbywały się wybory w Dawidowie. Listy wyborcze były sporządzane w sposób „tandetny“; wójt był słomianą osobą, podpisywał wszystko, co robił pisarz. W każdym razie było wielkie niedbalstwo. Urlopnikom nie doręczono kart wyborczych, co wywołało u ciemnych tych ludzi uczucie pokrzywdzenia, a nikt się nie znalazł, coby ich pouczył. Powstał ferment i wzburzenie, a tysiące okoliczności złożyło się, aby w danym wypadku podbudzić namiętność i podejrzliwość ciemnego ludu. — Obrońca przeszedł następnie zarzuty, czynione każdemu z jego klientów, i prosił o ich uniewinnienie. W razie, gdyby tej prośby nie uwzględniono, prosił o łaskawe traktowanie oskarżonych, działających pod wpływem namiętności i różnych innych wpływów, od nich niezależnych.

Drugi obrońca, dr. Lilien, omówił tło krwawego faktu. Po jednej stronie szary, ciemny, wzburzony tłum, z drugiej strony władza niedołężna w osobie wójta Kociuszki, niesumienna w osobie pisarza, niedorosła do zadania swego w osobie komisarza wyborczego, Popiela. Oskarżeni, zasiadający w tej sali, nie mogą być traktowani, jako jednostki zbrodnicze, ale jako rozbitki, jako ułamki zbrodniczego tłumu, z którego je wprost na los szczęścia powyrywano. Za czyn tłumu, jednostka doń należąca odpowiadać nie może, która w chwili wzburzenia w tłumie traci zupełnie indywidualność, bez względu na swoje wykształcenie i swój poziom etyczny. Jednostki nie powinno się tedy karać za wykroczenia tłumu. Prawo rzymskie pod tym względem było barbarzyńskiem: karało każdego, kto był członkiem tłumu, dopuszczającego się zbrodni. Potem przyjęto równie niesłuszną zasadę dziesiątkowania, później system karania przywódców zaburzenia, wreszcie nauka stanęła dziś na jedynem racyonalnem stanowisku, że jednostka w tłumie przestaje być jednostką, a staje się cząstką wyższej jednostki — tłumu, w którym tonie niepodzielnie. Jeślibyśmy więc nawet przyjęli, że jednostka w tłumie nie traci zupełnie świadomości, jeśli przypuścimy, że tylko cząstkę jej uczynić musi, to musi to wpłynąć na znaczne zmniejszenie kary.

Mowca omawia szczegółowo winę oddanych jego obronie oskarżonych i kończy swe przemówienie następującemi słowy:

„Przemawiając za jak najłagodniejszem osądzeniem sprawy, mam przekonanie, że przemawiam do sędziów, którzy poza szamerowanemi mundurami mają serce po ludzku czujące, którzy prócz paragrafów ustawy, mają paragrafy ludzkości. Górnik, który wychodzi po długim pobycie z dusznego, ciemnego szybu podziemnego na światłość dzienną, staje oślepiony i odurzony. Czyż tym oskarżonym dziwić się można, że wyszedłszy na światło z wiekowych ciemni zawisłości politycznej, także na chwilkę oślepili się i odurzyli? Czyż to ich wina, że obiecywano im szeroką bramę swobód politycznych, a otworzono tylko furtkę? Czyż to ich wina, że ta furtka okazała się za ciasną, że musiała wywoływać scysye, nieporozumienia, zaburzenia? Sądzę więc, wys. trybunale, że przystępując do osądzenia tej sprawy, będziesz pamiętał o maksymie wielkiego poety: „Rękę karaj, nie ślepy miecz!“

Przemówił następnie dr. Sokal, poczem po zrzeczeniu się przez prokuratora repliki, odroczono rozprawę do jutra.

Jutro rano odbędzie się narada trybunału, wyrok ogłoszonym zostanie o godzinie 5 po południu.

Od Administracyi.

Prenumeratorom, którzy w najbliższych dwóch dniach nie wniosą prenumeraty ***za czerwiec,*** *zmuszeni będziemy* ***wstrzymać wysyłkę*** *niedzielnego numeru „Nowej Reformy“.*

KRONIKA.

Kraków, 9 czerwca.

W kościele N. P. Maryi, w Rynku, wmurowaną i odsłoniętą została tablica pamiątkowa, fundowana ze składek, ku uczczeniu ś. p. Marceliny księżnej Czartoryskiej, zasłużonej w mieście naszem filantropki. Skromny, lecz artystycznie wykonany pomnik jest dziełem p. Stanisława Lewandowskiego, rzeźbiarza. Umieszczony został przy drzwiach do nawy bocznej północnej, na lewo od wchodzącego. Wśród architektury z polerowanego marmuru żółtawego, styryjskiego, widzimy medalion marmurowy biały z głową zmarłej w profilu, wielkości niemal naturalnej. Księżna przedstawiona jest w wieku średnim, z charakterystyczną draperyą koronkową na głowie. Twarz odznacza się podobieństwem i bardzo starannem modelowaniem. U dołu na tablicy napis: „Z książąt Radziwiłłów księżna Marcelina Czartoryska, urodzona 1817, zmarła 1894, kochała Ojczyznę, sztukę, ubogich, Boga nadewszystko. Wdzięczni przyjaciele dalekiej przyszłości imię jej podają.“

Zakończenie roku w szkole sług. W niedzielę dnia 13 czerwca b. r. o godz. 3 po południu od będzie się w zabudowaniu szkoły miejskiej na Smoleńsku w sali na I p. uroczyste zakończenie roku szkolnego 1896/7 w szkole sług żeńskich, założonej przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej w r. 1890, a będącej pod kierownictwem dyrektora Juliana Maciołowskiego.

Zarząd główny krak. Tow. „Oświaty ludowej“ założył w maju b. r. dwie nowe bezpłatne czytelnie ludowe w gminach: Moszczenica (pow. Nowy Sącz) i Trzciana (pow. Bochnia), i zaopatrzył pierwszą w 100, drugą w 108 książek, wartości łącznej 84 złr. Nadto uzupełnił Zarząd zapasem nowych książek następujące, dawniej założone czytelnie ludowe: w Łękach (pow. Krosno), w Woźnikach (pow. Wadowice), w Zembrzycach (pow. Wadowice), w Błażowej (pow. Rzeszów), w Rudawie (pow. Chrzanów), w Chomranicach (pow. Nowy Sącz), w Rudnie w. (pow. Rzeszów), w Wróblowicach (pow. Tarnów), w Szczucinie (pow. Dąbrowa), w Ochotnicy (pow. Nowy Targ), w Wielogłowach (pow. Nowy Sącz), i rozesłał w tym celu łącznie 735 tomów książek, wartości 271 złr. Wreszcie ofiarował Zarząd w darze, utrzymywanej przez siebie szkole sług żeńskich w Krakowie, na nagrody egzaminacyjne 40 tomów książek, wartości 30 złr. Razem przeto rozesłał Zarząd w maju b. r. 983 tomów książek, wartości ogólnej 367 złr.

Nowa linia kolejowa, która połączyć ma Kraków z Królestwem Polskiem na granicy cłowej w Baranie, pójdzie ciągle istniejącym już gościńcem cesarskim. W Mogile będzie stacya. Nowa linia Kraków—Baran połączy się z koleją państwową dawniej linią kolei Karola Ludwika) przy złączeniu się ulic Starowiślnej, Miodowej i Dajwor, gdzie zbudowaną będzie stacya osobowa i towarowa. — Otwarcie stacyi tej przyczyni się do podniesienia ruchu handlowego i fabrycznego okolicy, gdyż obecnie obok kilkunastu wielkich składów drzewa znajdują się tam zakłady fabryczne pp. Stryjeńskiego i spł., Jakubowskiego i Jary i mniejsze ślusarskie i stolarskie warsztaty. W ten sposób ruch towarowy skoncentruje się w ulicy Starowiślnej, zwłaszcza gdy się rozpocznie budowa mostu, łączącego Kraków z Podgórzem w ulicy Starowiślnej, na co się już wskutek starań starostwa w Podgórzu namiestnictwo w zasadzie zgodziło. Budowa tego mostu ma być w tym roku rozpoczęta. Most ma być jednołukowy. Linia kolejowa Kraków—Baran połączy szynami z główną linią kolei rzeźnię miejską na Grzegórzkach, co ułatwi handel bydłem.

Zaręczyny. *Czas* donosi: Przed kilku dniami odbyły się zaręczyny hrabianki Elżbiety Tarnowskiej, córki prezesa Akademii, hr. Stanisława Tarnowskiego i Róży z hr. Branickich, z hr. Janem Esterhazym Galantha, rotmistrzem 9 pułku huzarów, przydzielonym do sztabu generalnego.

Polepszenie wynagrodzenia dyurnistów. Donoszą z Wiednia, że w sprawie polepszenia doli dyurnistów przyszło już pomiędzy kompetentnemi ministerstwami do zupełnego porozumienia i teraz pracują tam nad zupełnem wygotowaniem odpowiednich wniosków. Co do zabezpieczenia na starość intencyą jest stworzyć osobny fundusz pensyjny, do którego miałby przystęp każdy dyurnista. Prawo do pobierania zapomogi, w razie przejścia w stały stan spoczynku, miałby dyurnista po dziesięciu latach służby, a pensya najmniejsza wynosiłaby 120 złr. rocznie, która, w miarę lat służby, po 40 latach mogłaby dojść do 450 złr. W razie opróżnienia się miejsca na posadę urzędnika, odpowiednio ukwalifikowany dyurnista miałby pierwszeństwo przed innymi, starającymi, się o tę posadę, z wyjątkiem tylko wysłużonych podoficerów. W wypadkach słabości, w czasie pierwszych trzech miesięcy, dyurnista pobierałby całe, warunkowo także odpowiednio zredukowane wynagrodzenie dzienne, uwolnienie od obowiązków nastąpić może dopiero wówczas, jeżeli choroba trwałaby dłużej, aniżeli 6 miesięcy. Najmniejsze wynagrodzenie dzienne dyurnisty wynosić powinno w Wiedniu 1 złr., w miastach prowincyonalnych 80 ct. Prawo wypowiedzenia winno być podniesionem z 14 dni do jednego miesiąca. Wejście w życie nowego rozporządzenia miałoby nastąpić z dniem 1 stycznia 1898 roku.

Dyrekcya kolei ogłasza: Przestrzeń Halicz—Podwysokie, stanowiąca część szlaku Halicz—Ostrów—Berezowica (Tarnopol) kolei państwowych, ze stacyami Bołszowce, Skomorochy Stare i Lipica Dolna, została otwartą z dniem 1 czerwca b. r. dla publicznego ogólnego ruchu.

Równocześnie przestał obowiązywać dotychczasowy rozkład jazdy dla linii Podwysokie—Tarnopol, natomiast wszedł w życie na całej przestrzeni Halicz—Ostrów—Berezowica (Tarnopol) plan jazdy, umieszczony w ściennym rozkładzie jazdy Nr. V, ważnym od 1 maja b. r.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 16 czerwca b. r. otwartą zostanie w Olejowie (powiat złoczowski) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Zmarli. Józef Szreder, radca rządowy, były starszy inspektor kolei Karola Ludwika, zmarł w Krakowie w 78 roku życia. Pracą długoletnią na zajmowanem stanowisku zjednał sobie ś. p. Szreder poważanie i sympatyę w szerokich sferach naszego miasta.

Egzamin rządowy złożyli, jak donosi *Przegląd Weterynarski*: Maksymilian Domaszewski, weterynarz miejski z Zabłotowa; Jan Dziurzyński, weterynarz miejski z Kopyczyniec; Włodzimierz Hiolski, weterynarz ze Śniatyna; Adolf Gizelt, weterynarz z Dębicy; Adam Krzyształowicz, weterynarz miejski z Jasła; Zygmunt Markowski, asystent anatomii w szkole weterynaryi; Józef Rehak, weterynarz miejski z Melnika (Czechy); Władysław Rudnicki, weterynarz z Oświęcimia; Wincenty Żuk ze Lwowa.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum bocheńskiem złożyli abituryenci: Alojzy Całka, Izrael Drezner, Artur Eibenschütz, Antoni Erhard, Bolesław Gabryel, Stanisław Grotowski, Włodzimierz Hostynek, Roman Hubczenko, Sebastyan Jonak, Władysław Kiernik (z odznaczeniem), Józef Koczwara, Gustaw Kopietz (z odznaczeniem), Władysław Kuchciński, Franciszek Kulma, Stanisław Lewandowski, Stanisław Mostowski (z odznaczeniem), Andrzej Piwowarski, Przemysław Przybyłowicz (z odznaczeniem), Piotr Rokosz (z odznaczeniem), Tadeusz Sołtykiewicz, Teofil Strzałkowski, Jakób Wyrwa, Marcin Zdebski i Juda Zimmermann. Dwom abituryentom pozwolono uzupełnić egzamin w jednym przedmiocie po wakacyach.

Wybór uzupełniający trzech członków Rady powiatowej w Gorlicach, a to jednego z grupy gmin wiejskich, rozpisało prezydyum namiestnictwa na dzień 15, jednego członka z grupy gmin miejskich na 16 i jednego członka z grupy większych posiadłości na 17 lipca b. r.

Ze Lwowa. Jubileusz J. Zimorowicza obchodzić będzie Lwów 20 sierpnia, jako w 300 rocznicę urodzin znakomitego poety, który był zarazem burmistrzem miasta Lwowa. Magistrat uchwalił przedłożyć Radzie miejskiej w tej sprawie wniosek wydania popularnej biografii Zimorowicza, oraz jego poezyj.

Towarzystwo dziennikarzy polskich postanowiło urządzić w tym roku, a po raz pierwszy we Lwowie, uroczystość wianków, która odbędzie się dnia 26 b. m. w sobotę na stawach Panieńskich, odstąpionych na ten cel przez Towarzystwo łyżwiarskie.

Plac św. Jura otrzyma niebawem skwer, gdyż roboty już się rozpoczęły. Po zniwelowaniu otrzyma ten plac drogę na 9 metrów szeroką dla ruchu wozowego, cała zaś pozostała przestrzeń zasadzoną będzie drzewkami i krzewami.

P. Roman Żelazowski otrzymał od dyrekcyi „Narodnego Divadla“ w Pradze zaproszenie na gościnne występy na czeskiej scenie, gdzie przed kilku laty święcił prawdziwe tryumfy. Zaproszony wówczas na trzy występy tak się publiczności praskiej podobał, iż musiał aż 14 razy wystąpić. Występy p. Żelazowskiego rozpoczną się w jesieni.

Żywieckie Koło pań Tow. „Szkoły ludowej“ w imieniu sprawy narodowej serdeczne śle „Bóg zapłać“ tym, co na rzecz tegoż Towarzystwa złożyli ofiary: Dzielnym Sokołom za ofiarowaną połowę dochodu z ostatniego przedstawienia amatorskiego. Zacnym urzędnikom ogrzewalni kolejowej za 60 złr., którzy żegnając naczelnika swojego, woleli pieniądze wydać na cele patryotyczne, niż na uczty i hulankę. Robotnikom i służbie kolejowej na linii Zwardoń—Huciska, dla których szlachetny głos ich naczelnika nie jest głosem na puszczy, kiedy tak chętnie dzielą się wdowim groszem na cel tak doniosły, jakim jest szkoła polska w Biały. Za pośrednictwem p. Barońskiego odebrałyśmy 11 złr. 71½ ct., kwotę złożoną z dobrowolnych składek, z czego kwitujemy. I jeszcze raz wszystkim „Bóg zapłać. Za wydział przewodnicząca Koła pań *Teresa Kamocka*.

„Sokół“ jarosławski urządza dnia 20 czerwca festyn z popisem uczniów i uczennic. W program, bardzo urozmaicony, wchodzi loterya fantowa i tombola z bardzo piękną główną wygraną. — Fanty, względnie datki pieniężne dla loteryi fantowej przyjmuje księgarnia H. Bohussa w Jarosławiu. Dochód z festynu przeznaczony na budowę własnego gmachu „Sokoła“.

Stanisławów, 8 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Dzielnych i serdecznych Sokołów pokuckich podejmowaliśmy, czem chata bogata, a jeżeli zapewnieniom ich, popartym tysiącem wynurzeń, wierzyć mamy, z gościny tej byli zadowoleni, w czem największą ma Stanisławów dumę. Po Zlocie odbył się na Wałach festyn, wśród którego deszcz lunął, co jednak stronie finansowej zabawy klęski nie przyniosło. Wieczorem zakończył uroczystości zlotowe raut w Sokole. Panowała na nim ciżba nie do opisania, ale i ochota zarazem. Hulano zapamiętale w 124 pary do rana.

Wypada zanotować także miłą owacyę, jaką wyprawiono na raucie naczelnikom gniazda lwowskiego i stanisławowskiego. Oto zarządzono najpierw na festynie, następnie wśród rautu, powszechne, tajne głosowanie na najsympatyczniejsze osoby, a rezultatem tego było okrzyknięcie druhów Antoniego Durskiego i Świątkiewicza, gorliwych krzewicieli idei sokolej. Porwano ich na ramiona, kwieciem obdarzono i po sali wśród wiwatów i gromkiego „czołem!“ obnoszono.

Przed kilku dniami 4 b. m. mieliśmy tu gośćmi sąsiadów naszych najbliższych, grono węgierskich nauczycieli szkół średnich, z okręgu M. Sziget. Pedagodzy węgierscy odbywali właśnie w Körösmezö zjazd okręgowy i w liczbie 25 urządzili wycieczkę przez nasze Karpaty do Stanisławowa. Zabawili u nas kilka godzin, zwiedzając szkoły i zakłady

---

Jeden z tych, którzy go badali, jakiś komiwojażer, został z nim, gdy inni się oddalili.

— Dlaczego — zapytał — nie atakujesz pan silniej senatora Warda? Słyszałem, jak kiedyś mówił zupełnie głośno rzeczy mocno kompromitujące. Naturalnie, był trochę pijany, ale nie mówił tego, jedynie dlatego, że był pijany... Nie mam żadnego osobistego interesu w tej sprawie, nie jestem tutejszy, ale nie mogę znieść, aby całe miasto stawało przeciw jednemu człowiekowi, za którego śmiało można dać głowę, że ma racyę.

— Skąd pan wiesz, że mam racyę? — zapytał Tuttle, tak szczerze mówiącego komiwojażera.

— Z natury rzeczy, kto walczy przeciw monopolom, musi mieć racyę. My wszyscy to wiemy, lecz nie mamy odwagi do walki. Jeżeli usiłowano przekupić senatora Ward'a, będzie można go skłonić do mówienia; w każdym razie warto próbować.

— Jakichbym potrzebował użyć sposobów, aby nakłonić Warda do oskarżenia samego siebie? — odparł Tuttle z odcieniem ironii.

— Nie wierzę, aby stary był rzeczywiście przekupiony, ale myślę, że próbowano i że on zna innych, którzy wzięli pieniądze. Inaczej mówiąc, on może być, jakby to powiedzieć, dobrą nitką do kłębka. Wystarczy, jeśli pan tylko znajdziesz tę dobrą nitkę, a doprowadzi cię ona do szczęśliwego końca. Jeden oskarżony oskarży drugiego.

Te słowa zrobiły na Tuttlu głębokie wrażenie, podczas dalszej podróży pochłonięty myślami widział wyraźnie określony plan. Jeżeli nie potrafi pozyskać i przekonać tego rodzaju człowieka, co Ward, będzie zgubiony.

Postanowił iść do niego tego samego wieczoru i prosić go o pomoc. (C. d. n.).

naukowe. Grono profesorów gimnazyum naszego podejmowało ich śniadaniem w Kasynie miejskiem, gdzie toastowano po łacinie, polsku, węgiersku i niemiecku. Na zakończenie zaśpiewano gościom starą pieśń „Stańmy bracia wraz!“, na co Węgrzy odpowiedzieli hymnem: „Boże, coś Polskę“, odśpiewanym po węgiersku.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór ks. Stanisława Korzeniowskiego, proboszcza rz. kat. w Trembowli, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Trembowli; właściciela dóbr Stanisława hr. Tarnowskiego w Śniatynce na prezesa, oraz właściciela dóbr Leonarda Wiśniewskiego w Drohobyczu na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Drohobyczu; i właściciela dóbr Angusta Gorayskiego w Moderówce na prezesa, a właściciela dóbr Jana Trzecieskiego w Miejscu na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Krośnie.

Galicyjscy handlarze masła. Przed sądem w Wrocławiu zasiedli na ławie oskarżonych: Józef Spitzer i Wolf Hahn z Tłustego z Galicyi, oskarżeni o oszustwo i wykroczenie przeciw ustawie o środkach spożywczych. Obaj oskarżeni osiedlili się w Pöpelwitz pod Wrocławiem i za pomocą inseratów pozyskiwali odbiorców, którym przesyłali masło pochodzenia galicyjskiego, przez nich sfabrykowane. Jeden z oskarżonych zostawił żonę w Tłustem, która mu wysyłała masło skupowane na targach, sam zaś osiadł w Niemczech i dalej to masło rozsyłał podług nadchodzących zamówień. Sąd skazał Hahna na 1½ roku więzienia, a Spitzera uwolnił.

Czerniejowska rozprawa karna odbędzie się przed ławą przysięgłych w Stanisławowie dnia 17 b. m. Oskarżonych włościan z Czerniejowa bronić będzie adwokat dr. Olśnicki ze Stryja. Przedmiotem rozprawy, jak przypomną sobie czytelnicy, są wybory z kuryi powszechnej, przy których padł jeden włościanin trupem na miejscu, kilku zaś ciężko zostało ranionych.

Zaburzenia antisemickie w Schodnicy. Dzienniki lwowskie donoszą: W poniedziałek w Schodnicy wybuchły rozruchy antiżydowskie w rodzaju chodorowskich. Żandarmerya użyła broni, przyczem jeden z ekscedentów zabity został, a mnóstwo ranionych. Jakiś żyd grozić miał pewnemu napastującemu go robotnikowi śmiercią, za to rzucili się robotnicy wieczorem na domy żydowskie, wybijali szyby, wyłamywali drzwi i bili napotykanych po drodze żydów. Między godziną 7 a 10 wieczorem wybuchły poważne rozruchy, które zwróciły się przeciwko żydom. Robotnicy zburzyli 20 domów, przyczem wywiązała się zaciekła bójka. Jeden robotnik z kopalni Biesiadeckiego przypłacił ją życiem. Wiele osób jest rannych. Wezwano wojsko, które na razie zaprowadziło porządek.

Zabójstwo w Warszawie. Z soboty na niedzielę nad ranem o godz. 5 na szosie Belwederskiej rozegrał się krwawy dramat. W nocy około g. 1 do jednej z drugorzędnych restauracyj, położonej za rogatką belwederską, przyjechało towarzystwo, złożone z kilku panów i dwu dam. Po zajęciu miejsca kazano sobie podać kolacyę, przy której trunków nie brakowało. W godzinę później do tejże restauracyi przybyło dorożką dwóch jeszcze panów i przyłączyło się do owego towarzystwa. Panowie ci byli podchmieleni, a wypite w kompanii trunki bardziej „rozweseliły“ humory. Następnie w towarzystwie wybuchnęła kłótnia, wskutek czego pierwej przybyli wyszli, aby powrócić do Warszawy. Do jednej z uczestniczek zabawy już na szosie pomiędzy Promenadą a Marcelinem zbliżył się jeden z panów, którzy później przyjechali, i wszczął kłótnię, a otrzymawszy widocznie nieprzychylną odpowiedź szybko wyjął z kieszeni scyzoryk i większym nożem uderzył stojącą naprzeciwko niego kobietę. Cios, skierowany w lewy bok, był śmiertelnym, kobieta wkrótce zakończyła życie. Mordercę zatrzymano i oddano w ręce miejscowej władzy gminnej. Zabitą jest Ludwika Drobińska, lat 17 licząca, zamieszkała przy ulicy Sosnowej pod nr. 8. Była na zabawie razem ze starszą siostrą Dominiką.

Zabójca, przyprowadzony do kancelaryi gminy, kilkakrotnie zmieniał nazwisko, ostatecznie jednak zeznał, iż nazywa się Onufry Tatr, jest malarzem, żonatym i ma dwoje dzieci. Co do pobudek morderstwa zachowuje milczenie, utrzymując tylko, że był pijany.

Z Rzymu pisze jeden z przyjaciół naszego dziennika pod datą 6 b. m.: „Bawi tu od dwóch tygodni ks. Józef Burghardt, przeor krakowskiego klasztoru ks. kanoników reg. Brał on udział jako reprezentant zgromadzenia polskiego w uroczystościach kanonizacyjnych św. Piotra Fourier, który do tegoż zgromadzenia należał. Właściwym celem podróży ks. przeora jest wystaranie się o beatyfikacyę i kanonizacyę błog. Stanisława Kazimierczyka, Krakowianina, który był współczesnym św. Jana Kantego, a był także członkiem zgromadzenia ks. kanoników regular., u nas niegdyś miechowitami, lub bożogrobcami zwanych.“

Przy tej sposobności zwracamy uwagę na kościół Bożego Ciała, przy którym znajduje się klasztor księży kanoników, a który gwałtownie domaga się restauracyi, zarówno wewnątrz, jak zewnątrz. Obecnie, gdy kościół św. Krzyża został odrestaurowany, należałoby pamiętać o tej jednej ze wspaniałych świątyń krakowskich, niemogącej jedynie funduszami zgromadzenia do dawnej świetności być przywróconą.

Sędziwy śpiewak. Na zjeździe śpiewaków w Holstein (Bazylea) odśpiewał 102-letni starzec, Thommen, wraz ze swoim 84 letnim synowcem pieśń religijną: „Kiedy, o Stwórco, władzę Twoją...“ Zgromadzeni w skupieniu wysłuchali tego najstarszego chyba na świecie śpiewaka.

Złośliwość francuska. Nieprzychylni podróży prezydenta Faure'a do Petersburga, chcąc go ośmieszyć, puścili w obieg po Paryżu pogłoskę, że car go zamianuje honorowym pułkownikiem kozaków dońskich. Rzeczywiście byłoby to zabawnem ujrzeć prezydenta rzeczypospolitej w szerokich hajdawerach kozackich i z nieodstępnym monoklem w oku i nahajką w ręce.

Kongres lekarzy austryackich. Wydział „Związku lekarzy austryackich“ uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu zwołać do Wiednia w bieżącym roku XII wiec lekarzy i tenże termin wnet poda do wiadomości publicznej. Na porządku dziennym obrad wiecu będzie pomiędzy innemi sprawa założenia kasy dla emerytów i inwalidów lekarskich, a to na podstawie statutów, zaaprobowanych swego czasu przez ministerstwo spraw wewnętrznych dla analogicznej kasy austr. Związku lekarzy.

Pończoszki królowej Małgorzaty. Jeden z dzienników paryskich opowiada zabawną anegdotę:

Królowa Małgorzata zwiedza często okolice Rzymu, rozmawiając życzliwie z mieszkańcami pobliskich wsi, a szczególnie z dziećmi. W jednej z takich wycieczek spotkała młodą dzieweczkę, robiącą pilnie i starannie pończochę, a chcąc ją zachęcić, pochwaliła robotę, prosząc, by jej jednę parę zrobiła na imieniny, a tymczasem zostawiła jej 20 lirów na jedwab i swój adres.

Cały ten wypadek wyszedł królowej całkiem z pamięci, gdy w sam dzień swoich imienin otrzymała przesyłkę z poczty, a w niej parę pięknie odrobionych pończoch z grzecznym listem dziewczynki. Królowa uradowana, wywdzięczając się za pamięć i punktualność, napełniła jednę pończochę cukierkami, a drugą drobną monetą srebrną, i odsyłając jej, zapytała się w uprzejmym liście, który z tych dwóch upominków bardziej jej się podoba.

Wkrótce potem otrzymała królowa następujący list: „Moja najdroższa królowo! Posyłka twoja kosztowała mnie wiele łez i zmartwienia. Tata zabrał mi pieniądze, mama pończochy, a brat starszy zjadł mi wszystkie cukierki!“

Mianowania. P. Ludwik Hubl, inspektor kolei, mianowany został szefem oddziału ruchu przy dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniw. Jagiellońskiego w Krakowie, składa serdeczne podziękowanie pp. profesorom i docentom uniw. Jag. za złożenie kwoty 109 złr. 24 ct. na rzecz kuchni akademickiej, jak również prof. dr. Krentzowi, rektorowi uniw., za zainicyowanie tejże składki.

Repertoar teatru krakowskiego

We czwartek 10 czerwca: „Gioconda“, opera w 4 aktach A. Ponchiellego, słowa T. Goria.

W piątek 11 czerwca: „Traviata“, opera w 3 aktach J. Verdiego.

W sobotę 12 czerwca: „Favorita“, opera w 5 aktach G. Donizettiego.

W niedzielę 13 czerwca: „Gioconda“, opera w 4 aktach A. Ponchiellego, słowa T. Goria.

W poniedziałek 14 czerwca: „Faust“, op. w 5 aktach Gounoda.

We wtorek 15 czerwca: „Bal maskowy“, op. w 3 aktach J. Verdiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 9 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·6 mm	741 4 mm	740 5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,6	+11°,4	+15°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	72 %	71 %	60 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	6	10

OPERA.

„Trubadur“ Verdiego.

Nie łatwą jest rzeczą dla orkiestry wojskowej codziennie w nowej grywać operze. Niema ona czasu na dokładne wyćwiczenie pojedynczych ustępów, a co zatem idzie, do dobrego wykonania całości opery w należytej mierze przyczynić się nie może. Skonstatowaliśmy to na wczorajszem przedstawieniu „Trubadura“, który widocznie po jednej tylko próbie pójść musiał na scenę. Orkiestra, nie zgrała się z śpiewakami i nieraz była z nimi w niezgodzie.

Jak w poprzednich przedstawieniach, tak i w wczorajszem dominował w całem wykonaniu opery, znakomicie wyćwiczony chór męski, zyskując uznanie i oklaski. Z solistów zadowolniła nas jedynie p. Paganelli. Szlachetny jej głos altowy doskonale nadał się do partyi cyganki Azuceny, a siła jego i temperament prawdziwie włoski przyczyniły się do wybicia ponad wszystkich uczestników, biorących udział w przedstawieniu wczorajszem „Trubadura“. P. Delle-Fornaci, w tytułowej partyi, tylko ustępy ściśle bohaterskie traktował należycie, lirycznym natomiast nie podołał jego głos, pozbawiony „dołu“ i *piana*. P. Giugliani (Eleonora) po największej części nieczysto, a kilka razy nawet fałszywie intonowała. W roli hr. Luny wystąpił poraz pierwszy p. Cleco, którego baryton o dźwięku prawie basowym i jakoby drewnianym, nie wywołał wielkiego wrażenia. Natomiast podobał się p. Ferrajoli w roli Fernanda.

...cz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konkurs muzyczny.** Dla uczczenia 25-tej rocznicy śmierci Moniuszki (dn. 4 b. m.) warszawskie Tow. muzyczne ogłasza konkurs na napisanie mszy żałobnej (Requiem). Msza ma być napisana na cztery głosy mieszane z towarzyszeniem organu, niezbyt trudna do wykonania, w stylu poważnym, odpowiadającym najnowszym wymaganiom muzyki kościelnej. W konkursie mogą brać udział jedynie kompozytorowie polscy. Termin nadsyłania prac do kancelaryi Towarzystwa upływa z dniem 1 grudnia b. r. Nagroda za dzieło, uznane przez sędziów za bezwzględnie najlepsze, wynosi 150 rs. Gdyby żadne dzieło nie było uznane za dobre bezwzględnie, służyć będzie sędziom prawo podziału nagrody, a nawet nie przyznania żadnej. W tym ostatnim wypadku komitet ogłosi termin nowego konkursu. Partytura nagrodzona pozostaje w bibliotece Towarzystwa, ale prawo własności autor zatrzymuje. Całkowity, bezwarunkowo obowiązujący tekst „Requiem“, oraz uwagi zamieszczono w *Echu Muzycznem* z d. 29 maja. Sędziami konkursu będą pp.: Michał Biernacki, Michał Hertz, Adam Münchheimer, Zygmunt Noskowski, Aleksander Poliński, Gustaw Roguski, ks. Leon Moczyński, dyrektor chóru katedry wrocławskiej, i ks. Teofil Kowalski, redaktor *Śpiewu Kościelnego*.

Dział ekonomiczny.

Zebranie ogólne Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dniu 11 i następnych czerwca r. b. po nabożeństwie, odbytem o godzinie 11 zrana w kościele św. Marka przy ulicy Sławkowskiej. Porządek dzienny: Zagajenie i otwarcie obrad przez przewodniczącego. Protokół obrad ostatniego zgromadzenia walnego (drukowany). Sprawozdanie z czynności komitetu za rok 1896 (drukowane), ref. sekretarz Towarzystwa dr. Adam Krzyżanowski. Wybory; prezesa, I i II wiceprezesa, 4 członków komitetu oraz komisyi skontrującej. Sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych za rok 1896, ref. p. Stefan Konopka. Sprawozdanie sekcyi hodowlanej, ref. p. Karol Czecz. Odczyt prof. Odona Bujwida: „Perlica u bydła i środki zaradcze“. Wnioski komitetu o: a) zamianowanie b. I. wiceprezesa p. Stanisława Homolacsa członkiem honorowym; b) zmianę § 12 statutu. Wnioski towarzystw rolniczych okręgowych. Odczyt hr. Mikołaja Reya: „O kolonizacyi wewnętrznej“. Wnioski samoistne.

Z targów zbożowych. — Kraków, 8 czerwca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·40 do 8·65. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·25 do 6·75. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·50 do 6·—. Owies z opłatą akcyzową od 7·20 do 7·90. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·80. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·80 do 2·20. Jaja za kopę od 1·— do 1·20. Masło za garniec od 2·50 do 3·40. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 4·90. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

W oba dni Świąt Zielonych odbywały się w Wiedniu obrady VI kongresu austryackich socyalistów. Przewodniczącymi kongresu wyprano Poppa (Wiedeń), posła Zellera (Cieplice), posła Hybesza (Berno) i Hudeca (Lwów); sekretarzy wybrano pięciu, między nimi dra Diamauta ze Lwowa.

W dłuższem przemówieniu pozdrowił kongres austrackich socyalistów imieniem socyalistów niemieckich p. Pfannkuch z Berlina, poczem jednogłośnie postanowiono, aby socyalno-demokratycznym posłom do Rady państwa na mocy ich mandatów przysługiwało prawo zasiadania i zabierania głosu na kongresie partyjnym. Strejkującej służbie tramwajowej uchwalono jednogłośnie wyrazić sympatyę kongresu, a wszystkiemi głosami przeciw 20 uchwalono zainicyować zbieranie składek na cele strejku. Po uchwaleniu dla zarządu partyjnego absolutoryum odroczono obrady do dnia następnego.

Drugiego dnia kongresu referował poseł Daszyński o działalności parlamentarnej stronnictwa socyalno demokratycznego. Zwrócił on uwagę na to, że mimo zawiłych stosunków parlamentarnych tych czternastu ludzi, którzy po raz pierwszy weszli do Rady państwa, umiała tam sobie zdobyć pewne stanowisko. Socyalno-demokratyczni posłowie brali udział w obstrukcyi parlamentarnej i na przyszłość dokładać będą starań, aby rząd obalić, a większość parlamentarną osłabić. Mowca zaznaczył, że socyaliści domagają się rewizyi konstytucyi, ale na podstawie demokratycznej.

Kończąc swoje wywody, oświadczył p. Daszyński, iż nieprawdą jest, jakoby polscy socyaliści w programie swym żądali podobnie, jak Młodoczesi jakiegośkolwiek państwowego prawa polskiego *(polnisches Staatsrecht)*, powołując się przytem na królów polskich lub na przekazaną im ideę Jagiellońską. Socyalni demokraci żądają tylko ochrony praw narodowych. Podobnież zarzutowi antisemityzmu, czynionemu socyalnym demokratom, brak wszelkiego uzasadnienia.

Stronnictwo socyalno-demokratyczne posiada w Galicyi własny organ, pisany w języku żydowskim, posiada żydowską organizacyę i wspiera żydowskie strejki.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 9 czerwca. Strejk służby tramwajowej w Wiedniu zakończył się wczoraj wieczorem. Na naradzie, w której wzięli udział oprócz reprezentanta Towarzystwa tramwajowego, namiestnik, kilku radców namiestnictwa i burmistrz Wiednia dr. Lueger, uchwalono w myśl postulatów strejkującej służby, uwzględnić wszystkie ich żądania. Dzień pracy wynosić będzie 12 godzin, a płacę podwyższono całej służbie, z wyjątkiem konduktorów, o 10 centów dziennie. Dekret stałej służby otrzymywać będzie służba tramwajowa po dwunastu latach.

Dziś rozpoczął się napowrót normalny ruch tramwajowy.

Wiedeń, 9 czerwca. Dzisiaj przed południem zaszedł nowy wypadek sporu między towarzystwem tramwajowem a robotnikami, albowiem nie umieszczono usunięcia §§. 47 i 51, traktujących o wydaleniu ze służby i nakładaniu kar dyscyplinarnych, w pisemnej ugodzie, jaką przedłożono dzisiaj do podpisu robotnikom, chcącym powrócić do pracy. Dalej żądali robotnicy, aby przyjęto do służby robotników, przyjętych na próbę, którzy przyłączyli się do strejku. Strejkujący wysłali deputacyę do burmistrza i dyrekcyi. Po zadawalniającem oświadczeniu burmistrza można spór uważać za załatwiony.

Budapeszt, 9 czerwca. Onegdaj przyszło do rozruchów także w Alpar, w komitacie peszteńskim, z powodu budowy kolei wicynalnej. Żandarmi byli zmuszeni użyć broni. Pewną kobietę zabito, a chłopcu przestrzelono pierś; wiele osób poniosło ciężkie rany.

Budapeszt, 9 czerwca. W pierwsze święto Zielonych Świąt zwołali robotnicy rolni z partyi socyalistycznej zgromadzenie w Nadudvar, lecz policya rozwiązała je, co wywołało wielkie rozdrażnienie wśród ludności. Celem rozprószenia tłumów dali żandarmi ognia najpierw w powietrze, lecz gdy tłumy odpowiedziały rzucaniem kamieniami, strzelili żandarmi ponownie i zabili jednego robotnika, a ranili 31. Demonstranci rozeszli się celem zaopatrzenia się w kosy, siekiery itp. Tymczasem nadeszły posiłki, z których pomocą przywrócono wkrótce spokój. Żandarmi aresztowali 21 osób. Trzech socyalistów debreczyńskich, którzy wywołali zaburzenia, odstawiono do Debreczyna.

Budapeszt, 9 czerwca. Rozwiązano kongres krajowy socyalistów węgierskich, ponieważ kilka osób, które brały udział w ostatnich zaburzeniach w Nadudvar, chciało o nich na zgromadzeniu przemawiać. — Uczestników siłą wydalono z sali.

Berlin, 9 czerwca. Podczas Zielonych Świąt odbył się tu trzeci wiec socyalistów polskich. Według sprawozdań, propaganda socyalistyczna pośród robotników polskich, szczególnie zaś na Górnym Śląsku, czyni znaczne postępy. Liczba socyalistów polskich podobno się potroiła od przeszłego roku, a liczba abonentów *Gazety Robotniczej* zwiększyła się o 3.800. Przy przyszłych wyborach do parlamentu socyalna demokracya postawi własnych kandydatów we wszystkich okręgach, gdzie polska ludność robotnicza jest w znaczniejszej liczbie.

Petersburg, 9 czerwca. *Petersb. Wied.* piszą, iż w sprawach zawiązywania w Królestwie Polskiem towarzystw wzajemnego ubezpieczenia, wzajemnej pomocy i dobroczynnych decydować ma obecnie już nie komitet ministrów, lecz generał-gubernator warszawski, ks. Imeretyński, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, zaś o zawiązywaniu kas pożyczkowo oszczędnościowych, emerytalnych, szpitalnych, towarzystw wzajemnej pomocy robotników górniczych w całem państwie decyduje minister rolnictwa.

Mir. Otyol. donoszą, że od przyszłego roku szkolnego mają być wydane w Rosyi nowe przepisy co do obrony rozpraw na stopnie magistra i doktora.

Rzym, 9 czerwca. Izba przyjęła w trzeciem czytaniu i w następnem głosowaniu tajnem 163 głosami przeciw 85 projekt, dotyczący reorganizacyi armii.

Sofia, 9 czerwca. Rząd postanowił na wniosek ministra oświaty zamknąć tamtejszy uniwersytet, ponieważ studenci urządzili samowolnie żałobę po zamordowanym skrytobójczo literacie, Alekn Konstantynowie, i następnie z powodu, iż na jego pogrzebie w gwałtownych przemówieniach wprost zarzucali organom rządowym współwinę w tej zbrodni.

Prasa opozycyjna napada na gabinet Stoiłowa z powodu tego zarządzenia.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Leoben, 9 czerwca. Wybitny geolog i górnik, radca dworu Tanner, umarł wczoraj tutaj, licząc 89 lat.

Berlin, 9 czerwca. Z powodu tegorocznej wystawy sztuk pięknych w Berlinie nadał cesarz wielki medal złoty: malarzowi Maxowi Liebermannowi (Berlin), malarzowi Ryszardowi Friesemu (Berlin), rzeźbiarzowi Piotrowi Braenerowi (Berlin); dalej mały medal złoty: malarzowi Albertowi Hertlowi (Berlin), malarzowi Hugonowi Mühligowi (Düsseldorf), Ottonowi Marie (Charlottenburg), malarzowi Jerzemu Ludwikowi Maynowi (Berlin) i malarzowi René Reinickemu (Monachium).

Berlin, 9 czerwca. *Reichsanzeiger* donosi: Cesarz udzielił wczoraj w południe uroczystego posłuchania pożegnalnego ambasadorowi amerykańskiemu Uhlowi, który wręczył mu listy, odwołujące go z urzędu.

Rosenheim, 9 czerwca. Podczas burzy dnia 6 b. m. wieczór uderzył piorun w fabrykę prochu pod Stephanskirchen, skutkiem czego eksplodowało 100 cetnarów prochu; 11 budynków wyleciało w powietrze. W Rosenheim, które leży oddalone godzinę drogi od fabryki, oraz w Stephanskirchen, oddalonem dwa kilometry od miejsca wypadku, prąd powietrza, wywołany eksplozyą, powyrywał drzwi i okna. Jeden robotnik fabryczny ma być lekko raniony.

Haga, 9 czerwca. Sekretarz stanu republiki południowo-afrykańskiej, dr. Leyds, który przybył tutaj z Paryża, udaje się dzisiaj do Berlina, gdzie zabawi 8 dni.

Stavanger, 9 czerwca. W sąsiedniem miasteczku Sandnaes wybuchł onegdaj wielki pożar, który zniszczył 30 domów.

Konstantynopol, 9 czerwca. Starszy mistrz ceremonii, Munir pasza, reprezentować będzie sułtana na uroczystościach jubileuszowych królowej Wiktoryi.

Nowy Jork, 9 czerwca. *New-York Herald* donosi z Rio de Janeiro, iż wojsko rządowe stoczyło utarczkę z powstańcami pod Canudos i zdobyło to miasto. W utarczce tej wybito powstańców prawie do nogi. Wojsko rządowe straciło podobno 300 żołnierzy w zabitych.

Grecya i Turcya.

Polit. Corr. donosi, że Francya zaproponowała mocarstwom, aby gubernatorem Krety zamianowano Belgijczyka lub Holendra.

Rokowania między mocarstwami w sprawie kreteńskiej dotyczą w tej chwili zorganizowania na wyspie miejscowej siły zbrojnej, któraby, po wycofaniu wojsk tureckich i europejskich, zajęła się utrzymaniem bezpieczeństwa publicznego i porządku. W zasadzie miano się zgodzić, aby powstałe stąd koszta pokryto pożyczką w kwocie, mniej więcej 1 miliona funt. szterl., którą zagwarantują mocarstwa. Gabinety europejskie życzą sobie uregulowania kwestyi kreteńskiej równocześnie z zawarciem pokoju między Grecyą a Turcyą.

Kolonia, 9 czerwca. *Koeln. Ztg* donosi z Kanei, że admirałowie postanowili wysłać oddziały wojsk europejskich do wnętrza wyspy.

Londyn, 9 czerwca. *Standard* donosi z Aten: *Akropolis* przynosi wiadomość, że rokowania pokojowe w Konstantynopolu przerwano, ponieważ ambasadorowie nie mogli się zgodzić co do zasad pokoju.

Od siebie dodaje *Standard*, że ponieważ minister Skulidis oświadczył, iż nic nie wie o przerwie w rokowaniach, a Theodokis wyraził zaufanie do pośrednictwa mocarstw, doniesienie zatem greckiego dziennika zrobiło w Atenach wrażenie, jakoby w Konstantynopolu omówione miały być jedynie ogólne zasady pokoju, na podstawie których dokończą układów wprost między sobą, Turcya i Grecya.

Londyn, 9 czerwca. *Standard* donosi z Aten, że rząd grecki poczynił znów przedstawienia u mocarstw, wykazując konieczność jak najprędszego zawarcia pokoju i opuszczenia Tessalii przez Turków, ponieważ obecny stan rzeczy, gdyby się przedłużył, zniszczyłby tę prowincyę doszczętnie.

Ambasadorowie mocarstw ponownie otrzymali memoryał o strasznych nadużyciach, jakich dopuszczają się wojska tureckie w Tessalii i Epirze.

Londyn, 9 czerwca. *Times* donosi z Aten, iż gabinet grecki otrzymał następującą wiadomość: Wskutek pewnych trudności co do szczegółów, dotyczących warunków pokojowych, starają się niektóre mocarstwa skłonić Portę, aby rozpoczęła bezpośrednie rokowania z Grecyą, celem porozumienia się co do tych szczegółów w myśl zasad, ustanowionych przez mocarstwa. Bezpośrednie rokowania mają jednakże odbyć się dopiero po zawarciu pokoju.

Konstantynopol, 9 czerwca. Wczoraj po południu odbyli ambasadorowie najprzód wspólną naradę, następnie zaś konferowali z Tewfikiem paszą, po raz trzeci nad ułożeniem warunków pokoju.

Jutro odbędzie się konferencya wojskowych *attachés* w sprawie regulacyi granicy.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 9 czerwca 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	25
Zjednoczony dług w srebrze	102	25
Austryacka renta złota	123	35
4% austryacka renta (marcowa)	100	80
4% węgierska renta złota	123	05
4% węgierska renta koron.	99	90
Akcye banku austro-węgierskiego	958	—
Akcye kredytowe	365	75
Londyn	119	50
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	62½
20 marek	11	43
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	40
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 9 czerwca. Ruble 127·—. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·30. Żyto na wiosnę 6·26. Pszenica na wiosnę 7·82. Owies na wiosnę 5·70.

Wiedeń, 9 czerwca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·60; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·60; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·30; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 96·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 217·20; Akcye kolei lwowsko-czern. 289·—; losy z 1854 na 250 złr. 155·75; losy z 1860 na 500 złr. 145·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 188·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 366·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 399·—; Landerbank na 200 złr. 243·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 958.

Berlin, 9 czerwca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 229·80 mrk. Austryacka złota renta 105·— mrk. Austryacka srebrna renta 102·60 mrk. Węgierska złota renta 104·70 mrk. Węgierska renta koronowa 100·80 mrki Austryackie banknoty 170·35 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Rubl. 216·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·25 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 65 37 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca

Hösick F. Życie Juliusza Słowackiego na tle współczesnej epoki (1809—1849) biografia psychologiczna. 3 tomy. 10 złr.
Junosza Klemens. Zagrzebani, powieść z życia wiejskiego. Złr. 1·60.
Konopnicka Marya Nowele. 2 złr.
— Nowe latko, z rysunkami P. Stachiewicza, wydanie ozdobne. Złr. 2·60.
Moszyński J. Fizyologia szowinizmu polskiego na tle rosyjsko-polskich stosunków. Złr. 1·20.
Reymont Wł. St. Komedyantka, powieść. 2 złr.
— Fermenty. powieść, 2 t. Złr. 2·60.
Sienkiewicz Henryk. Na jasnym brzegu. Nowela. Złr. 1·30, w ozdobnej oprawie złr. 1·70.
Sieroszewski Wacław (Sirko). W matni. Złr. 1·80.
Studnicki Wład. Współczesna Syberya. Z mapą Syberyi i kolei syberyjskiej Złr. 1·60.
Szymański Adam. Dwie modlitwy. Srul z Lubartowa. Maciej Mazur. Z illustracyami A. Kamieńskiego. (Biblioteczka ilustrowana). Złr 1·30, w ozdobnej oprawie złr 1·70.
Teatr amatorski Nr. 46. Mellerowa Z. Fałszywe blaski. Komedya w 1 akcie. 40 ct.
Wacław Ks. Kapucyn. O cudownym obrazie N. Maryi P. Berdyczowskiej. Wiadomość historyczna 50 ct. 1051 1 3

L. 561. 1039 1 3

Ogłoszenie.

Celem wydzierżawienia przysługujących gminie miasta Krosno:

I. a) wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku wódki, miodu, wiśniaku, rumu, araku, rosolisów, likieru i wogóle napojów gorących prawem propinacyi objętych;
b) wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku piwa;
c) prawa poboru dodatku gminnego (Communal-Auflage) od powyższych trunków w mieście Krośnie z przedmieściem Guzikówka, następnie

II. celem poddzierżawienia powyższych praw pod a) i b) wymienionych, w miejscowościach: Białobrzegi wraz z karczmą, Głowienka, Krościenko niżne, Polanka, Polanka Przegrody, Potok, Szczepańcowa, Suchodół wieś, Suchodół obszar dworski wraz karczmą, Świeżowa polska Toroszówka, tudzież na obszarze dworskim Guzikówka, wszystko **na lat trzy t. j. na czas od 1 stycznia 1898 r. do 31 grudnia 1900 r.,** ewentualnie **na lat sześć t. j. na czas od 1 stycznia 1898 do 31 grudnia 1903 r.** — rozpisuje Magistrat publiczną licytacyę za pomocą pisemnych ofert, które należy wnosić **najdalej do 1 lipca 1897 r.** do godziny 5 po południu do tutejszego Magistratu, a które następnie po terminie właśnie rzeczonym przez komisyę licytacyjną odpieczętowane i odczytane zostaną.

Jako cenę wywołania za wszystkie powyższe przedmioty dzierżawne ustanawia się dotychczas pobierany czynsz dzierżawny w kwocie 28.995 złr. w. a., wadyum zaś w kwocie 1450 złr. w. a.

Oferty, które mają być należycie ostęplowane i opieczętowane, oraz w powyż oznaczone wadyum 1450 złr. zaopatrzone, zawierać muszą nazwisko i miejsce zamieszkania oferenta, jego stan, czas dzierżawy i wysokość offarowanego czynszu tak liczbami jak i w słowach, jakoteż i oświadczenie, że warunki dzierżawy są mu znane i że takowym się poddaje.

Gotowe egzemplarze warunków licytacyjnych jakoteż i formularze ofert można otrzymać w biurze sekretarza Magistratu, gdzie również można przejrzeć bliższe warunki dzierżawy.

Magistrat król. wolnego miasta Krosno, dnia 15 maja 1897 roku.

Burmistrz:
Dr. Feliks Cajzkowski.

Reim i Spółka, Rynek 37, linia A-B, Kraków, polecają po cenach najumiarkowańszych:

Farby olejne do użycia gotowe — we wszystkich kolorach.
Glazury bursztynowe DO PODŁÓG.
Farby spirytusowo-lakierowe do podłóg firmy **Christof Schramm** wysychające **w jednej godzinie.**

Lakiery na kapelusze czarne, niebieskie, bronzowe, zielone, żółte i bezbarwne, na wagę i we flaszeczkach.
Farby do farbowania materyj.
Farby do piór.
Środki do czyszczen. sukien z plam.
Środki przeciw molom i muchom.
Środki przeciw szczurom i myszom.

Środki do desinfekcyi.
Aparaty do filtrowania wody. 942 3 0
Aparaty do robienia wody sodowej.
Lodownie pokojowe.
MASZYNKI DO ROBIENIA LODÓW.

Cement, Gips. Wapno hydrauliczne.
Płyty izolacyjne.
Antimerulion—Carbolineum.
Tektury smołowe DO POKRYWANIA DACHÓW.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farby na **dachy.**
Farby do **fasad.**

Ceraty, Linoleum, Rogóżki, Chodniki.

Nakład Gebethnera i Wolffa w Warszawie.
TANIE WYDANIE JUBILEUSZOWE
Bolesława Prusa

LALKA.

Powieść 2 tomy. Stron 420 i 415. 1 złr. 60 ct., w ozd. opr. 2 złr., przesyłka 25 centów.

Dzieła Bolesława Prusa:

Drobiazgi . . . . złr. 2.—
Emancypantki. Powieść w 4 t. . . 6.50
Faraon. Powieść w 3 tomach. . . 4.—
Pierwsze opowiadania. Wydanie drugie. . . . . . 2.—
Placówka. Powieść. Wydanie 4. . . 2.—
Kroniki 1875—1878. . . . . 2.60
Grzechy dzieciństwa z ilustracyami A. Kędzierskiego 1 złr. 30 ct., w ozdobnej oprawie 1 złr. 89 ct. 832 7 10
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
W Krakowie u Gebethnera i Sp.

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II. klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie w handlu 1041 1 0
Edwarda Fuchsa w Krakowie.



I. polski Bazar marek.
Sprzedaż naturaliów.
Poleca: marki z całego świata od ½ ct. za sztukę, oraz **marki** hurtownie 1000 sztuk od 12 ct., bez Austryi od 20 ct., 10,000 1 złr. **Albumy** na marki od 10 ct. do 30 złr. Wydawnictwo gazety „**Polski Filatelista**" rocznie złr. 1·50. **Akwarya** od 3 złr **Rybki** złote od 12 ct., 10 szt. od 1 złr. Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą, oraz wysyła marki do wyboru. Adres: **M. M. Urbański, Kraków.** 1046 1 3

K. Zieliński
mechanik i optyk w Krakowie,
Rynek główny, Linia A—B, 39, 67 32 0



Urządza **dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.**

poleca
instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, anerydy** i t. p.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.

Rządca praktycznie i teoret. wykształcony poszukuje posady od 1 lipca b. r. Przyjąłby także miejsce rachmistrza lub kontrolora. **S. H. poste rest. Krzeszowice.** 949 15 25

Uczeń potrzebny jest do handlu win i delikatesów **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.** 1020 3 3

Poszukuje się kwalifikowanego **maszynisty,** obznajomionego z maszyneryą w kamieniołomach. — Wiadomość i zgłoszenia: **H. Kulka i Sp., Chrzanów.** 1007 3 3

Jeden mórg 1000 sążni kwadrat.
gruntu w Bochni pod l. 249, obok gimnazyum, **do sprzedania** w całości lub częściowo na parcele. Pole dobre, równe, zdatne pod budowę domów lub na ogrody. Względnie jest do sprzedania cała realność, obejmująca: dom murowany o 5 pokojach, kuchni i piwnicy, oficynę o 3 pokojach i kuchni, oraz stajnię i wozownię, tudzież ogród owocowy i warzywny wraz z polem powyższem 1040 1 3

Zakopane,
Willa Gerlach, Krupówki 11, naprzeciw dworca tatrzańskiego
Mieszkania familijne i oddzielne po koje — same lub z utrzymaniem — na sezon letni i zimowy **do wynajęcia.**
Wiadomość na miejscu — listownie pod adresem: **Bogdaniowa, Zakopane.** 948 4 11

Rower Brennabor, bardzo mało używany, waga 13 kg. jest za bardzo przystępną cenę **do sprzedania.** Zgłosz przyjmuje pod **Z. P.** portyer hotelu Drezdeńskiego, Kraków. 1010 3 3

Rakiety od 3·90 — Rakiety od 3·90 — Rakiety od 3·90 — Rakiety od 3·90

Lawn Tennis
orig. angielskie firmy **T. H. Ayres w Londynie** 1038 2 0
dostać można jedynie **w Magazynie „Au Bon Marché"** FILIPA EILE **w Krakowie, Rynek główny 14,** telefon 119.

Poszukuje się do kupna majątku ziemskiego.
200—300 morgów dobrej roli z trochą lasu i dobrymi budynkami, przy szosie blisko kolei. Pośrednictwo wyłączone. Oferty z wykazem uprasza się przesyłać pod **N. A. P. 3" Kraków** poste restante (za okazaniem poświadczenia insercyjnego). 1045 1 2

Poszukuje się rutynowan. koncypienta
do samodzielnego prowadzenia kancelaryi adwokackiej na powiecie. Warunki korzystne. Bliższa wiadomość w biurze **adw. Dra Münza w Krakowie.** 1021 2 3

Rozpacz!

Z łoża boleści mężczyzna lepszego pochodzenia, lat 45, złożony od dwóch lat ciężką płucną chorobą, suchotami — zupełnie zabsorbowany materyalnie długą forsowną kuracyą — zmuszonym jest na tej drodze gorąco prosić zacnych Filantropów Dobrodziejów o przyniesienie mu pomocy ogólną składką, aby uzbieranym dobroczynnym groszem mógł zarezerwować sobie egzystencyę w jakimś zakładzie. Podanie zaś szlachetnej dobroczynnej dłoni ratunku jęczącemu pod brzemieniem ciężaru nieubłaganego losu znękanemu nieszczęśliwemu — walczącemu wśród strasznych cierpień fizycznych z niezbędnemi potrzebami życia — niewątpliwie Bóg Najwyższy sowicie nagrodzi. Datki łaskawe na ten cel przyjmuje Administracya „**Czasu**" w Krakowie pod liczbą **2200.** 898 5 5

Pończochy
damskie i dziecięce z najlepszych gatunków bawełny: **„Estremadury" i „Fil d'Ecose",** które ze względu trwałości koloru i gatunku zjednały sobie stałych odbiorców, polecają 818 6 8
Porębski & Zimler
Kraków, Rynek gł., L. 7.

Dzierżawa hotelu.
Biegły, wieloletni dzierżawca hotelów, który w Galicyi przebywał długi czas, chce **wziąć w dzierżawę hotel** w Galicyi. — Zgłoszenia przyjmuje **Ferdynand Roger,** właściciel hotelu w **M. Ostrawie.** 1042 1 2

NAJTAŃSZY NAJLEPSZY ŚRODEK
DO PRANIA
BEZ MYDŁA, PROSZKÓW GRYZĄCYCH
WYPRANA BIELIZNA NIE PRZETRZYMUJE
do TĘPIENIA ROBACTWA WSZELKIEGO
i NIEDOPUSZCZA PRZY LUDZIACH,
i w ŁÓŻKACH, PCHEŁ, PLUSKIEW, i t. p.
PŁYN KRAKOWSKI
DOSTAĆ MOŻNA w KRAKOWIE
we WSZYSTKICH POWAŻNYCH KATOLICKICH HANDLACH.

Sezon majowy 1897.
FIRMA
Braci M. Iscovitsch
w Krakowie, Rynek Nr. 12,
otrzymała wielki transport gotowych najnowszych
ubrań męskich i dziecinnych.
Dla zamówień wedle **wzorów** utrzymuje wielką **kolekcyę** materyałów angielskich, franc. i berneńskich.
Ceny bardzo umiarkowane.



Filia we **Lwowie,** obecnie plac Halicki 2
571 (dawniej Kopernika 1) 23 50
Filie we wszyst. większych miastach.
Fabryka wielokrotnie odznaczona.

Stanisław Szymik
lakiernik powozów
w Krakowie, ulica Lubicz Nr. 5,
w „hotelu Europejskim",
poleca wielki wybór bardzo eleganck. świeżo nadeszłych **powozów** z c. k. uprz. fabryki osi i powozów **Jana Pustówki i Syna** z Cieszyna. — Używane powozy przyjmuje w zamian, oraz uskutecznia wszelkie odnowienie tychże starannie po możliwie **niskich cenach.** 1026 2 3

Dom Józefa Króla
w Zakopanem
na Grabówkach położony, starannie utrzymany — ma **pokoje** pięknie urządzone, z całem utrzymaniem, **do wynajęcia.**
Kucharz na miejscu. 1024 2 2

Nowo otwarty Magazyn towarów bławatnych
W. SIENKIEWICZ,
Kraków, ul. Floryańska, L. 17,
poleca na sezon obecny najświeższe i w wielkim wyborze
Materye wełniane czarne i kolorowe,
Zefiry, Oksfordy i Płócienka,
Woale, Satyny, Batysty, Muśliny, Lewantyny
po cenach konkurencyjnych.
Próbki na żądanie wysyłam odwrotnie. — Zamówienia z prowincyi wyżej 5 złr. wysyłam opłacone. 850 17 20

Wielki dochód boczny 195 25 25
dla osób każdego stanu, chcących się zajmować sprzedażą na spłaty losów prawnie dozwolonych. Przy jakiej takiej pilności **łatwo zarobić 200 złr. miesięcznie.** Zgłoszenia: **May, Elfer & Adler,** Bankgeschäft, **Budapest.**

Kto chce krój mieć do figury,
Przedniej sorty garnitury,
Garnitury przedniej sorty,
Dobre sukna, mocne korty
Czy to wiosną, latem, w zimie
Znajdzie w naszym magazynie.
Ubierze się bardzo łatwo
W sposób tani siebie z dziatwą.
Obstalunki też przyjmujem
I sumiennie wykonujem.
Towar ładny wyśmienity,
Czysta wełna, aksamity,
I jedwabną nitą szyte,
Modne, zgrabne, znakomite,
Strój poranny, spacerowy,
Na wizyty i balowy.
Jednem słowem — mody bóstwo —
W magazynie mamy mnóstwo. 675 20 20

Grand Magazin Au prix fixe
Kraków, ul. Grodzka, L. 3, I piętro.

Fr. Lissak
krawiec wojskowy i cywilny
w Krakowie
ul. św. Anny, 5, I piętro,
poleca 587 30 30



Pracownię sukien męskich
a zwłaszcza
wszelkiego rodzaju uniformów dla PP. Oficerów, Urzędników, Jednorocznych i Studentów
wykonując wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali z największą akuratnością i smakiem z materyj angielskich i krajowych.
Potrzeby uniformowe na składzie
Ceny umiarkowane.

ŁADNY DOM
II-piętrowy w pobliżu rynku, odpowiednio się rentujący, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. -- Wiadomość w **sklepie F. Lubańskiego w Krakowie,** plac Dominikański 3. 984 5 5

Potrzebna jest zaraz do prywatnego domu uzdolniona **panna do szycia** sukien, bielizny i wszelkiej reperacyi. Adres: Podwale L. 1, III. piętro na lewo. Godz. między 1 i 3 po południu.

Dla mężczyzn

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy bardzo polecany. Prospekt w kopercie po otrzymaniu 20 ct. w znaczkach listowych **J. Augenfeld,** c. k. posiadacz przywileju, **Wiedeń,** IX, Türkenstrasse 4. 199 21 50

KUCHNIA POLSKA
wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny L. 5
poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na małe przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**
Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.
Z głębokim szacunkiem
951 6 0 **Józef Bielawski.**

Dyplom honorowy. Wielki srebrny medal.
Gminom, hotelom, gospodom, fabrykom, szpitalom itd.
polecam patentowane
Urządzenia Sanatol
(ustępy, które bez płukania wodą są zawsze czyste i nie wydają wyziewów).
Ponieważ władze sanitarne i inspektorzy fabryk dłużej cierpieć nie mogą zanieczyszczonych ustępów (urinoirs), gdyż takowe są prawdziwem ogniskiem zarazy, a płukanie ich wodą jest bardzo kosztowne, a często nawet niełatwo je należycie przeprowadzić, przeto te tanie urządzenia sanatol przedstawiają pod względem oszczędnościowym i hygienicznym wielkie korzyści i odpowiadają wszelkim wymaganiom.
E. F. Dutka w Wiedniu
I., Opernring Nr. 6. 791 14 17
Zakład dla gazo- i wodociągów i zdrowotnotechnicznych urządzeń.
Prospekty za darmo i opłatnie.

Swoszowice pod Krakowem
zdrojowisko wód siarczanych,
przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).
Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.
Kąpiele siarczane, jakotęż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**
Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.
Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie i elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 869 11 0